

II. Przegląd piśmiennictwa

A. Dział prawniczy

1. Prawo konstytucyjne i międzynarodowe.

Jaworski Władysław Leopold Prof. Dr.. Ankieta konstytucji z 17 marca 1921 r. Kraków, 1924, str. 466, Spółka wydawnicza.

Zamiast zwykłych zeszytów poszczególnych krakowskie „Czasopismo prawnicze i ekonomiczne” wydało jako Nr. 1—12, czyli jako cały rocznik XXII-gi (za 1924 rok) ankietę o konstytucji polskiej zebrana przez Prof. Jaworskiego. Część ogólna ankiety zawiera szereg artykułów różnych autorów, dotyczących konstytucji polskiej jako całości. Część szczegółowa obejmuje uwagi odnoszące się do artykułów poszczególnych. O charakterze wydawnictwa świadczy okoliczność, iż wzięto w niem udział aż 37 autorów, przytem niektórzy z nich wypowiedzieli się kilkakrotnie, przy różnych artykułach. Słabą stroną tej książki jest okoliczność, iż była przygotowana bardzo długo, niektóre więc artykuły (z przed 3 lat) nie mogły uwzględnić późniejszych doświadczeń konstytucyjnych. R.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej i ważniejsze ustawy polityczne i administracyjne uzupełnione statutem Ligi Narodów oraz wyciągami z traktatu wersalskiego i traktatu ryskiego. Podatek: Pełnomocnictwa skarbowe Prezydenta, wydanie trzecie, poprawione i rozszerzone. Poznań. 1924. str. 391, Fiszer i Majewski (Wende), cena zas. 7.

Nowe wydanie tej książki zostało znacznie rozszerzone. Weszły bowiem do niej nie tylko ustawy polityczne, ale również wszystkie ważniejsze ustawy administracyjne, kończąc na ostatniej noweli do ustawy o państwowej służbie cywilnej (z marca 1924 r.) Przy Statucie Ligi Narodów podane zostały wszystkie zmiany statutu, uchwalone przez Zgromadzenie Ligi. Przy traktacie o mniejszościach przytoczona została rezolucja Rady Ligi Narodów (z września 1923 r.) odnośnie do procedury, którą stosować należy w tej materji. W zakończeniu podana została ustawa o naprawie Skarbu, nadająca Prezyden-

towi wyjątkowe pełnomocnictwa, oraz niektóre ważniejsze ustawy skarbowe.

Cała książka została ułożona pod kątem widzenia potrzeb młodzieży studyjcej, która może poznać należycie polskie prawo konstytucyjne i administracyjne tylko wówczas, gdy nie ograniczając się do podręczników systematycznych sięgnie do samych źródeł prawnych i zapozna się z tekstem konstytucji oraz ważniejszymi ustawami politycznymi i administracyjnemu

R.

Dąbrowski Włodzimierz. Zbiór praw konstytucyjnych i administracyjnych Województwa Śląskiego, 2 tomy, str. 371, Katowice 1922—1923.

Na obszarze ziem polskich obowiązują najprzeróżniejsze prawa, obok nowych polskich dawne austriackie, węgierskie, rosyjskie, niemieckie, pruskie, francuskie jeszcze z doby Księstwa warszawskiego, okupacyjne, wreszcie wydawane przez komisje międzynarodowe — obok szeregu traktatów i decyzji międzynarodowych. Zorientowanie się w tym labiryncie jest rzeczą bardzo niełatwą, a trudność także w tem leży, że zbiory praw dawniejszych są często trudno dostępne, trudne też często orientacje, o ile zostały one zmienione już przez nowsze przepisy, a o ile mają dalej moc obowiązującą. Może, najtrudniej zorientować się wśród tych ustaw, o ile chodzi o Śląsk Górny. Obok dawnych ustaw niemieckich i pruskich, których częściowo nie wolno nam zmienić, jak tylko w ściśle określonych warunkach, z okresu od 10 lutego 1920 do 15 czerwca 1922 r. obowiązują tam ustawy niemieckie i pruskie, o ile w tym czasie zostały wydane, tylko jeśli je uznała za obowiązujące komisja międzynarodowa. Z ustaw polskich, tak z przed objęcia suwerenności nad Górnym Śląskiem przez Polskę, jak i z okresu późniejszego, obowiązują tylko niektóre, inne zaś nie mają tam mocy wobec przepisów Konwencji genewskiej i zastrzeżeń co do autonomii. Przybywają do tego ustawy sejmu śląskiego. Wydana jeszcze w roku 1920 w tej kwestii broszura obecnego marszałka Wolnego nie może już dziś wystarczyć, zbiór ogłoszony przez dr. Z. Przybylskiego, tyczy się tylko ustaw sądowych. O ile chodzi o ustrój i administrację potrzebie zadość czyni dopiero podane w nagłówku wydawnictwo dra Dąbrowskiego. W tomie pierwszym podaje on na początku konstytucję polską z 17 marca 1921 r., następnie, statut autonomiczny śląski z 15 lipca 1920 r., — na wzór zdaje się wydawnictwa konstytucji polskiej prof. Jaworskiego — pod poszczególnemu artykułami statutu autonomicznego śląskiego grupuje ustawy i rozporządzenia niemieckie, pruskie, polskie.

śląskie, oraz przepisy umów międzynarodowych, dotyczących się kwestyj, w tych artykułach statutu określonych. Uzupełnienie daje tom drugi. — Ze względu na konieczność nieprzekraczania pewnych granic nie mógł uwzględnić wszystkich zabytków prawnych, dotyczących się Śląska; przedruk samej konwencji genewskiej objąłby jeden tom, tak że autor podaje jej przepisy tylko w wyciągach, też ustawy niemieckie i pruskie przeważnie tylko cytuje, nie dając ich tekstów. Za to dla lepszego zrozumienia poszczególnych postanowień daje przy ważniejszych kwestjach objaśnienia, bądź własne, bądź też innych autorów, którzy się temi sprawami zajmowali; zwłaszcza ważne są uwagi wzięte z broszury marszałka Wolnego, dotyczącej się statutu G. Śląska, gdyż p. Wolny był jednym z jego autorów. Wydawnictwo to uzupełniają luźne zeszyty wydawane przez dra Dąbrowskiego przeważnie, a zawierające ustawy i rozporządzenia pewnych szczególnych kwestyj dotyczące się. W wydawnictwo swoje włożył dr. Dąbrowski ogromną ilość pracy. Zna przedmiot doskonale, panuje nad całym materiałem prawniczym, dotyczącym się Śląska, zwłaszcza Górnego. Co do sposobu układu można mieć zastrzeżenia, Jednakże przyznać trzeba, że jest on jasny i wygodny.

Prof. Dr. St. Kutrzeba (Kraków).

Dąbrowski Włodzimierz. „Kwestja Cieszyńska”. Zbiór dokumentów z okresu walki o Śląsk Cieszyński 1919—1920. Katowice 1923, str. 96.

Już w roku 1919 ogłosił dr. Dąbrowski pracę p. t.: „Rok walki o rządy na Śląsku Cieszyńskim”, w której przedstawił szczegółowo, bardzo sumiennie, cytując źródła, przebieg dziejów Śląska Cieszyńskiego od listopada 1918 do listopada 1919 r. Obecnie wydał zbiór urzędowych aktów, dotyczących się całego okresu przejściowego, t. od rozpadnięcia się Austrii po smutnej pamięci decyzję z 28 lipca 1920 w tłumaczeniu na język polski, o ile nie były w nim pierwotnie wydane. Cały szereg w tem wydawnictwie aktów, także dotąd zgoła nieznanych w naszej literaturze lub tajnych. Znajdziemy tu tak pierwszą umowę czesko-polską z 5 listopada 1918 r. i ugodę paryską z 3 lutego 1919 r., jak i raport pierwszej komisji międzynarodowej z 20 kwietnia 1919 r., sprawozdanie komisji czesko-polskiej w Paryżu z 10 i 22 sierpnia 1920 r. Dr. Dąbrowskiemu za staranne zebranie tych aktów, rzucających często zgoła nowe światło na przebieg sprawy cieszyńskiej (np. na stanowisko Francji) należy się szczerza wdzięczność. Żaden historyk nowej Polski bez niego się nie będzie mógł obejść, a z korzy-

ścią przeczyta każdy, którego obchodzi los tej pięknej ziemi cieszyńskiej.

Prof. Dr. St. Kutrzeba (Kraków).

Filasiewicz Stanisław. La question polonaise pendant la guerre mondiale. Recueil des actes diplomatiques, traités et documents concernant la Pologne. T. II. Paryż, 1920, str. XXXVIII X 592 + L. — Prof. dr. K. Wł. Kumaniecki: Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty. Warszawa-Kraków, 1924. Nakł. J. Czerneckiego, str. XII + 782. — Dr. J. Makowski: Prawno-państwowe położenie W. M. Gdańska. Warszawa, 1923, F. Hoesick, str. 91. — K. Kierski: Prawa mniejszości niemieckiej w Polsce. Poznań 1923, str. 96. Tenże: Mieszany Trybunał rozjemczy wobec likwidacji majątków niemieckich. Strażnica Zachodnia, 1923, Nr. 10—12. — Z. Szczawiński: Likwidacja majątków niemieckich w Polsce. Warszawa, 1923, str. 26. — Prof. St. Kutrzeba: Polskie prawo polityczne według traktatów, 2 tomy. Kraków, 1923, Gebethner i Wolff, str. 194 + 300. — Prof. Z. Cybichowski: Prawo międzynarodowe. Warszawa, 1923. — Dr. J. Makowski: Prawo międzynarodowe. Wyd. 2 uzupełnione. Warszawa 1922. F. Hoesick, str. 655 + 43. E. Cohen: La question juive devant le droit international public, Paryż 1922, str. 308. — J. Fouques Duparc: La protection des minorités. Paryż, 1922, str. 368.

Potężny, prawie 700 stron liczący tom o formacie wielkiego in quarto, pięknie w Neuchâtelu wdrukowany, przynosi ten zbiór dokumentów do sprawy polskiej w czasie wojny światowej prawdziwą chlubę Komitetowi Narodowemu Polskiemu, którego staraniem został wydany i p. St. Filasiewiczowi, który jest tego dzieła twórcą. Jeszcze okres Wielkiej Wojny światowej nie zdążył przejść do historii, gdy już mamy — i to od lat paru — pierwszorzędnej wagi zbiór dokumentów, pozwalających nam przekonać się, jak na terenie międzynarodowym przebojem torowała sobie drogę Polska Odrodzona. Zbiór ten zawiera bodaj wszystkie urzędowe dokumenty dyplomatyczne: traktaty i konwencje, noty, depesze, deklaracje, mowy i orędzia, pochodzące od obu stron wojujących, poczynszy od proklamacji naczelnego dowództwa wojsk niemieckich i austriacko-węgierskich (sierpień 1914), kończąc notą francuskiego ministra spraw zagranicznych, p. Pichona, do Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, z zawiadomieniem, że Polska będzie mogła być re-

prezentowaną na konferencji pokojowej przez dwu delegatów (styczeń 1919). Między temi dwiema datami zawiera się cała droga, którą Polska przebyła od niewoli do niepodległości. Drogę tę dzieli p. Filasiewicz na sześć okresów: pierwszy rok wojny; okupacja austriacko-niemiecka; rewolucja rosyjska: pokój w Brześciu Litewskim; walka decydująca; rozejm. Dokumenty są ułożone w porządku chronologicznym; teksty i daty najdokładniej sprawdzone; z małemi wyjątkami obok tekstu francuskiego tekst oryginału; krótkie notatki, przedstawiające stan fakyczny wśród którego powstał każdy z zebranych aktów; niezmiernie szczegółowy indeks i spis rzeczy — to wszystko czyni zbiór p. Filasiewicza nieocenioną pomocą naukową dla każdego polityka, historyka, prawnika. Wartość jego podnosi wstęp zawierający obiektywne przedstawienie rozwoju sprawy polskiej w czasie wojny światowej.

Podobne zadanie podjął prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, b. minister, p. K. Wł. Kumaniecki. Wydany przezeń tom, pokaźny, bo obejmujący niemal 800 stron dużej ósemki, zawiera również dokumenty dotyczące odbudowy państwa polskiego, obejmując okres od r. 1912 (Odezwa Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (!)) do stycznia r. 1924. Dokumenty są najrozmaitsze: akty dyplomatyczne, ustawy, memoriały, odezwy, nawet rozkazy dzienne, komunikaty z placu boju i opisy operacyj wojennych. Wybór w tak szeroko pojętym materiale był niezwykle trudny; to też książka staje się tem pewniejszym przewodnikiem, im bardziej zbliżamy się do czasów ostatnich, w każdym razie od r. 1919—1920. Co do okresu poprzedzającego, Autor prawdopodobnie uważał się za zwolnionego przez wymieniony wyżej zbiór p. Filasiewicza od obowiązku podawania wszystkich najważniejszych dokumentów; bowiem te stosunkowo nieliczne (razem około 130 stron) dokumenty, które podaje, mają charakter raczej wewnętrzny. Tymczasem właśnie w tym okresie sprawa polska rozwijała się przedewszystkiem na terenie międzynarodowym; kto tej najważniejszej strony procesu nie zna, będzie miał z dokumentów uwzględnionych przez prof. K. zupełnie fałszywe, bo jednostronne o nim wyobrażenie, tembardziej, że z natury rzeczy obfitością pism odznaczał się w kraju jeden tylko kierunek, mianowicie aktywistyczny. Sprawa wyglądać będzie inaczej, gdy uwzględnimy, jak to niewątpliwie było intencją Autora, oba zbiory, które się doskonale uzupełniają. Mimo to niepodobna powstrzymać się od wyrażenia życzenia, aby Szan. Autor przy następnem wydaniu uwzględnił przynajmniej najważniejsze z aktów dyplomatycznych czasu Wielkiej Wojny.

poprostu dlatego, że jego pożyteczne dzieło niewątpliwie cieszyć się będzie wielkiem rozpowszechnieniem, gdy zbiór p. Filasiewicza w Polsce do rzadkości należy.

Całą opracowaną przez siebie epokę podzielił prof. K. na sześć okresów: 1° do 5 listopada 1916 r.; 2° do 7 października 1918 r. (Orędzie Rady Regencyjnej do Narodu); 3° do 20 lutego 1919 r. (mała konstytucja; 4° do 18 marca 1921 (traktat ryski); 5° do 15 marca 1923 (uznanie granic wschodnich); wreszcie 6° do stycznia r. 1924. Dokumenty, jak u p. Filasiewicza, zaopatrzone są krótkimi, kursywą drukowanymi, objaśnieniami faktycznemu

Dzieło tych rozmiarów, owoc wielkiej, żmudnej pracy, nie może być bez usterek (np. pominięcie daty, przedstawienia w kolejności aktów itp.), nie wpływają one jednak na wartość zbioru, jako pożytecznego podręcznika nie tylko do studjów uniwersyteckich, ale do naukowych badań tej przełomowej w życiu Narodu epoki, a także — conajmniej w równej mierze — do praktycznej działalności społecznej i politycznej. Nie wiem tylko czemu Autor używa niemieckiej formy Spaa zam. Spa i dlaczego odstąpił od jasnego o wyraźnych konturach terminu użytego w swym „Zbiorze dokumentów” z r. 1920 i zamiast o odbudowie państwa polskiego, mówi o odbudowie państwowości polskiej?

Dr. J. Makowski cenną rozprawę poświęcił wyjaśnieniu prawnopolitycznego położenia W. M. Gdańska, tem cenniejszą, że brak jasnego poglądu na to zagadnienie był niewątpliwie jedną z przyczyn braku linii politycznej w stosunku Rządu polskiego do Wolnego Miasta. Przedstawivszy pokrótce trzy fazy w historii utworzenia W. Miasta (od podpisu Traktatu Wersalskiego 28 czerwca 1919 do uprawomocnienia się 10 stycznia 1920 r.; od tej daty do ukonstytuowania W. Miasta d. 15 listopada 1920 r.; trzecią po tej dacie, jeszcze nie zakończoną), Autor analizuje uprawnienia, które przysługują Polsce w stosunku do W. Miasta, a które się wyrażają w trwałem ograniczeniu jego samodzielności, i to w wielu kierunkach. Na zasadzie przeprowadzonego rozbioru dr. M. odrzuca hipotezy Gdańska, jako państwa udzielnego, jako państwa wasalnego, protektoratu, obszaru mandatowego, i wykazuje, że W. Miasto nie jest wcale państwem, lecz „autonomiczną korporacją terytorjalną, na którą Polska rozciąga swoją suwerenność i która jest z nią złączona tak zwanym niezupełnie trafnie protektoratem administracyjnym”. Ostatni rozdział poświęcony został rozbiorowi stosunku W. Miasta do Ligi Narodów; p. M. słusznie odrzuca tezę Gdańska, jakoby W. Miasto znajdowało się pod protektoratem Ligi i charakte-

ryzuje rolę Ligi jako gwarantki poszanowania traktatów zarówno w stosunku do Gdańska, jak przez sam Gdańsk. Najważniejsze dokumenty, decydujące o położeniu prawnym W. Miasta dodane zostały na końcu tej niewielkiej, ale bogatej w treść rozprawy.

P. K. Kierski opracował systematycznie rzecz wyjaśniającą prawa mniejszości niemieckich w Polsce, oddając tą popularyzacją rzetelną przysługę całemu naszemu społeczeństwu, które, niestety, zbyt mało wie źródłowo o położeniu prawnym Niemców w Państwie Polskiem i o uprawnieniach, dotychczas niewyzyskanych, jakie Państwu Polskiemu względem żywiołu niemieckiego przysługują. W zakresie ściśle prawnym praca p. K. opiera się na rezultatach, ugruntowanych już poprzednio przez samego Autora i innych publicystów w pismach, które były na tem miejscu polecane uwadze Czytelnika. Nowe a niezmiernie interesujące sa informacje, dotyczące n. p. organizacji wyznaniowej Niemców w Polsce, szkolnictwa niemieckiego, organizacji politycznej z głośnym Deutschtumsbundem na czele. W żywym wykładzie, nie cofając się przed wypowiedzeniem zdecydowanie krytycznych uwag pod adresem naszej polityki względem Niemiec i Niemców w Polsce, jak również pod adresem Ligi Narodów za jej — dla niej samej niebezpieczny — stosunek do zagadnienia niemieckiego w Polsce, autor omawia systematycznie i oświetla prawniczo wszystkie sprawy, wiążące się z tem kapitalnem zagadnieniem. Argumentacja jego nagość nie budzi żadnych zastrzeżeń; tezy stanowią niemal *communis opinio* tych, co się poważnie zagadnieniem mniejszości niemieckiej w Polsce zajmowali. To też autor, który w ugruntowaniu tego trafnego pojmowania rzeczy położył znaczne zasługi, zbyt jest pesymistą, gdy kilkakrotnie podkreśla, że w wypowiedaniu swych poglądów był zupełnie odosobniony: na szczęście... tak źle z nami nie było. Ogłoszona w „Strażnicy Zachodniej” praca p. K. Kierskiego p. t. *Mieszany Trybunał rozjemczy wobec likwidacji majątków niemieckich* daje Autorowi możliwość sformułowania raz jeszcze też dotyczących obywatelstwa i likwidacji; poczem następuje obszerny wywód, określający kompetencję Mieszanego Trybunału Rozjemczego. P. K. zupełnie poprawnie ogranicza ją do wypadków ściśle przewidzianych w Traktacie Wersalskim (art. 92 ust. 4 i 297 h), odrzucając ją we wszystkich innych wypadkach, w których jednak Trybunał skłaniać się zdaje do wykładni rozszerzającej: a więc gdy powód jest obywatelem polskim, w którym to wypadku skarga *alimine* odrzucona być powinna;

gdy chodzi o stwierdzenie obywatelstwa; gdy chodzi o likwidację jeszcze nie ukończoną; gdy chodzi o sprzedaż dobrowolną; w różnych innych wypadkach, które nie mają nic wspólnego z likwidacją, a które strona niemiecka kwalifikuje jako „likwidację ukrytą”. Słusznie też podnosi Autor z naciskiem, że jedynie od jasnego poglądu i stanowczej postawy Rządu zależy, aby do rozszerzenia kompetencji Trybunału poza prawem wskazane granice nie dopuścić. Obie prace p. K. powinny zainteresować najszersze koła czytelników.

Krótką, ale treściwą broszura p. Z. Szczawińskiego o likwidacji majątków niemieckich w Polsce przynosi systematyczny, bardzo zwięzły zarys podstaw prawnych likwidacji (traktat wersalski, ustawy i rozporządzenia polskie), opis postępowania likwidacyjnego, ocenę rezultatów dotychczasowych i postulaty na przyszłość. Solidna, ścisła ta praca stanowi prawdziwe *vade-mecum* dla wszystkich, co się zagadnieniem likwidacji interesują, a powitać ją należy z tem większem uznaniem, że mimo ogromnego praktycznego znaczenia tego zagadnienia, nasz dorobek piśmienniczy w tym zakresie pozostaje daleko poza dorobkiem innych narodów, nie mówiąc już o najbardziej obfitej produkcji niemieckiej w tej dziedzinie.

Prof. St. Kutrzeba w dwu tomach pod tytułem: *Polskie prawo polityczne według traktatów dał pracowite, niezmiernie cenne zestawienie zobowiązań międzynarodowych Polski w wykładzie systematycznym*. Tom I. obejmuje rozdziały następujące: Traktaty; uzyskanie i uznanie suwerenności; terytorjum państwowe; nabycie obywatelstwa polskiego na mocy traktatów; ograniczenia Polski wynikające z traktatów pokojowych; prawa mniejszości, wolność handlu — oraz najważniejsze teksty. Tom II. obejmuje dwa tylko, ale bardzo złożone zagadnienia: Gdańsk i Górny Śląsk. Nietylko młodzieży uniwersyteckiej przybywa cenne uzupełnienie podręczników prawa międzynarodowego; książka prof. Kutrzeby znajdzie się z pewnością w ręku każdego urzędnika, działacza społecznego, każdego myślącego obywatela. Owoc sumiennych studjów tak wybitnego na polu naukowem pracownika wymaga bliższego, szczegółowego rozbioru, to też Redakcja zastrzegła sobie rozbiór taki w najbliższej przyszłości.

Podobnie na osobne, obszerne studjum zasługują oba wydane dotychczas polskie — *signum temporis!* — podręczniki prawa międzynarodowego, opracowane przez prof. Z. Cybichowskiego i dra J. Makowskiego. Oba są zbyt dobrze

znane wszystkim, co się prawem międzynarodowym z tych czy innych względów interesują, aby trzeba było przedstawić je Czytelnikowi. Obszerna ocena krytyczna obu podana zostanie w jednym z najbliższych zeszytów „Ruchu”.

Poświęcając na tem miejscu dużo uwagi prawnemu zagadnieniu mniejszości w Polsce, nie możemy nie zwrócić uwagi Czytelnika na dwie ciekawe prace francuskie w tej dziedzinie. Autor pierwszej, p. Cohen, wziął sobie za cel obronę Kwestji żydowskiej wobec prawa międzynarodowego. Nie wdając się w rozbiór krytyczny książki, której wartość naukowa jest bardzo mała, warto jednak przytoczyć zasadnicze tezy autora, gdyż rzucają one ciekawe światło na pewne zjawiska w dziedzinie prawa międzynarodowego, w szczególności na genezę t. zw. „traktatów o mniejszościach”. Autor dowodzi więc, że obecne położenie żydów na całym świecie narusza podstawowe zasady prawa międzynarodowego, a więc stanowi kwestję międzynarodową. Żydzi są narodem, posiadają własną organizację narodową, obejmującą cały świat, są więc podmiotem prawa międzynarodowego i za taki powinni być uznani. Rozwiązanie kwestji żydowskiej jest pomyślane jako idące w dwu kierunkach: z jednej strony utworzenie narodowego państwa żydowskiego w Palestynie, co, jak wiadomo, żydzi osiągnęli, acz nie w tej mierze, jak tego pragnęli; z drugiej strony autonomia eksterytorialna żydów we wszystkich państwach, pod gwarancją międzynarodową; na tej drodze postępując, żydzi zainicjowali, forsowali i wprowadzili do stosunków międzynarodowych gwarancje praw mniejszości — dalszemi etapami będzie autonomia eksterytorialna, której wynalzcami i propagatorami byli żydzi austriaccy; gwarancja międzynarodowa w postaci nieustającej interwencji Ligi Narodów; uznanie światowej organizacji żydowskiej za podmiot prawa międzynarodowego i przyjęcie jej jako członka do Ligi Narodów; wreszcie zupełne przeobrażenie, a właściwie rozsadzenie państwa dzisiejszego i przekształcenie Ligi Narodów na „Ligę Narodowości”. Ciekawa ta książka niby nagły błysk rozświetla pozostające, — czy też pozostawiane — zwykle w ciemnościach zakamarki problematu i pozwala ocenić właściwie sprawę mniejszości w Polsce, która jest tego wielkiego problematu małym tylko fragmentem.

Innego zupełnie pokroju jest poważna teza doktorska młodego adepta dyplomacji, p. J. Fouques-Duparc, poświęcona ochronie mniejszości. Autor zebrał skrzętnie materiał historyczny, pozwalający stwierdzić drogę, jaką w cią-

gu XIX i XX wieku zrobiło zagadnienie międzynarodowej gwarancji praw mniejszości. Tu i owdzie możnaby zarzucić p. F. D. zbytnią ufność w analogie czysto zewnętrzne: tak n. p. postanowienia Kongresu Wiedeńskiego, gwarantujące Polakom prawa narodowe, reprezentację polityczną i pewne uprawnienia handlowe w granicach dawnej Rzpltej, nie mają absolutnie nic wspólnego z dzisiejszemi „traktatami o mniejszościach”. Jakoż sam autor na mocy zebranego przez siebie materiału historycznego wykazuje, że „sprawa mniejszości” ma od początków XIX wieku — ba, dawniej jeszcze — źródło w nieustających wysiłkach organizacji żydowskiej; nie zajmując się specjalnie Żydami, nie doceniając, nawet nie dostrzegając nieraz ich wpływu na omawiane zagadnienie, Autor zebrał jednak materiał, pozwalający mu wniosek powyższy wprowadzić z całą stanowczością. W dalszym ciągu książka zawiera analizę postanowień traktatów 1919—1923 roku w sprawie mniejszości, przyczem autor musiał poświęcić krótkie uwagi uregulowaniu sprawy obywatelstwa: tu również możnaby mieć zastrzeżenia, trudno jednak z nich kuć zarzuty, skoro na Zachodzie sprawa ta nastęcza o wiele mniej trudności, niż w Europie Środkowej i Wschodniej. Prawa, przyznane mniejszościom i ich gwarancje międzynarodowe zostały zanalizowane bardzo sumiennie. W dodatku mamy statystykę mniejszości w państwach sukcesyjnych monarchji. Habsburskiej i zwięzłe obiektywne przedstawienie sytuacji Żydów w Polsce. Autor nie miał ambicji w kierunku krytyki zasadniczej, może nawet nie odczuwał jej potrzeby; taka, jaką jest, praca jego przyczynić się musi do zrozumienia, czym jest problemat mniejszości widziany od Zachodu, a więc do odpowiedniego przystosowania naszej w tej sprawie polityki ... gdy ją będziemy mieli.

Prof. Dr. B. Winiarski (Poznań).

Gąsiorowski M.: Międzynarodowe prawo żeglugi rzecznej, Książnica Polska. Warszawa 1923.

Kutrzeba St.: Nasza polityka zagraniczna, Warszawa 1923.

Maliszewski: Stosunki narodowościowe w Polsce. Warszawa 1924.

Międzynarodowy Żyd; najważniejsze zagadnienie wszechświato-we z ang. przeł. Stottowa. Warszawa.

Nitti Fr.: Europa bez pokoju. Wyd. II. Z włosk. przeł. Dracone. Warszawa 1923.

Polak: O mniejszościach narodowych. Warszawa 1923.

Tarnawski J.: Nasze przedstawicielstwo polityczne w Paryżu i w Petersburgu 1905—1919. Czernecki, Kraków 1923.

Wasilewski: Europa po wojnie, Warszawa 1924.

- Ancel: Manuel historique de la question d'Orient. Delagrave Paris, 1923, 7 fr.
- Antraygues : Notions de droit maritime international, 1924, 6 fr.
- Archimbaud: La conférence de Washington, Pavot, Paris 1923, 12 fr.
- Aubain: Les prestations en nature de l'Allemagne et le problème des réparations. Vie Universitaire, Paris, 12 fr.
- Besnard: Les nationalités et la Paix. Libr. Gen. de Droit. Paris, 3 fr.
- Bourgeois: La morale internationale, Pedone, Paris 1923, 3 fr.
- Bourgeois: L'oeuvre de la société des Nations. Payot, Paris 1923, 25 fr.
- Bossmans: Répertoire des traités et des engagements internationaux du XX-me siècle concernant les Pays Bas, Nijhoff, La Haye, pp. 155-
- Bournet-Aubertot: Les bombardements aériens. 1923, 5 fr.
- Brun J. L.: Le problème des minorités devant le droit international, Paris- éditions Spes, 1923, 1 vol. in 8°.
- Bustarnante Y Sirven: La Cour permanente de justice internationale, Nijhoff, La Haye, 1923, 1 vol. in 8°.
- Colonel House et Semour: Histoire de la Conférence de la paix. Payot, Paris, 1923, 15 fr.
- Compte rendu du 3^e et 5^e Congrès internationaux de législation Aérienne du Comité juridique international de l'Aviation tenus à Francfort (25. 9.-27. 9. 1923) et à Prague (25. 9.730. 9. 1923). Edition Aérienne, 10 fr. et 30 fr.
- Commission des Réparations. T. V. et T. VI. Alcan, Paris, 1923, 4 fr. et 30 fr.
- Coulet. L'Église et le problème international, Spès, Paris, 1923, 5 fr.
- Coupaye: La Ruhr et l' Allemagne, Dunod, Paris, 1923. 7 fr. 50.
- Ekdahl Curt: La neutralité perpétuelle avant le Pacte de la Société des Nations, Pedone, Paris, 1923, 1 vol. in 8°.
- Engestrom: Les changements de Nationalité d' après les traités de paix de 1919—1920, Pedone, Paris, 1923. 15 fr.
- Fauchille: Traité de droit international public. Tome I. I-ere partie: La paix, Rousseau, Paris, 1923, 35 fr.
- Garner: La reconstitution du droit international, Pedone, Paris, 1923. 6 fr.
- Garner: Réglementation internationale de la guerre aérienne, Pedone, Paris, 1923, 6 fr.
- Garrignon-Lagrange: Le problème des réparations, Vie Universitaire, Paris.
- Gontaut-Biron: Cornent la France s' est installée en Syrie. Pion, Paris.
- Graux: Histoire des violations du traité de paix. Tome II. Crès, Paris-
- Guerry: Recherches sur la personnalité internationale de l individu, 1924.

- Guins: Sibir, Soyuzniki i Kolchak 2 vols., La Renaissance du livre, Karbin.
- Henry_Couannier: Examen de principe de la Convention internationale portant réglementation de la Navigation Aérienne du 13. 10. 1919, Edition Aérienne, 1923. 6 fr.
- Juge: Vers l'indépendance politique, Grasset, Paris.
- X. La Commission de Conciliation et la Société des Nations. Exposé documentaire, Pedone, Paris, 6 fr.
- Lalouel: Les conceptions politiques de la Société des Nations et l'élaboration du pacte, Pedone, Paris, 1923, 12 fr.
- Lapradelle et Politis: Recueil des arbitrages internationaux. T. II 1856—1872. Pedone, Paris, 1926. 200 fr.
- Le Fur: Philosophie du Droit international. Pedone, Paris, 1923 6 fr.
- Législation Aérienne: Quatrième congrès international tenu à Monaco en Décembre 1921. Pedone, Paris, 1923, 30 fr.
- Lescure: Le problème des réparations. Plon, Paris, 1923, 3 fr.
- Lucien-Oraux: Histoire des violations du traité de paix, T. III. Cres, Paris, 1923. 12 fr.
- Marcellin: Politique et politiciens pendant la guerre, La Renaissance du Livre, Paris. pp. 434.
- Marion: Dictionnaire des Institutions de la France aux XVII-e et XVIII siècles. Picard, Paris, 1923, 35 fr.
- Martens u. Triepel, Nouveau recueil général de traités et autres actes relatifs aux rapports de droit international, 3 serie. T. 12. Livr. 1, Weichert, Leipzig 1923. Gr. 4.
- Mémoire rel. à la procédure à suivre en cas de plaints pour infractions aux stipulations de traités concernant la protection des minorités-Prés, a la Société des Nations par la Ligue allemande de Tchécoslovaquie, 2 éd. Prague 1923.
- Ministère de la Marine: Décisions du Conseil des prises et décrets rendus en Conseil d'Etat en matière des prises maritimes, 1924, 44 fr.
- Morellet: L'organisation de la Cour permanente de justice internationale, Pedone, Paris, 1923.
- Moresthe: Vilna et le problème de l'est européen, Bossard, Paris, 1922. pp. 129.
- Mousset: La petite entente, les origines, son histoire, ses connexions, son avenir, Bossard, Paris.
- Munch: Les origines et l'oeuvre de la Société des Nations T. I. Gyldendal, Copenhagen-
- Narodetzki: La faillite des trois internationales, Pedone, Paris 1923. 12 fr.
- Niboyet: Les tribunaux pour la Navigation du Rhin et le pouvoir judiciaire de la Commission centrale du Rhin, Pedone, Paris, 5 fr.

- Nogaro: Reparations, dettes interalliées et restauration monétaire Press. Univ. Paris.
- Pic: Le régime du mandat d'après le traité de Versailles. Pedone, Paris, 1923, 6 fr.
- Picciono: La sanction militaire des décisions de la Société des Nations. Pedone, Paris 1923, 3 fr.
- Picciono: Le statut international de Dantzig, Pedone, Paris 1923, 4 fr.
- Pillet: La guerre et le droit, Sirey, Paris, 1923, 5 fr.
- Pribram: Les traités politiques secrets de l'Autriche-Hongrie 1879—1914. T. I. Le secret de la Triple Alliance. Gostes, Paris, 1923. 3 fr.
- Prion: La territoire de la Sarre. Berger-Levrault, Paris.
- Recouly: Les heures tragiques d'avant guerre. La Renaissance du Livre, Paris.
- Redslob: Histoire des grands principes du droit des gens depuis l'antiquité jusqu'à la veille de la grande guerre, Rousseau. Paris, 30 fr.
- Rougier: La première assemblée de la Société des Nations. Pedone, Paris, 1923, 20 fr.
- Rott: Histoire de la représentation diplomatique de la France, T. VII et T. VIII, Alcan, Paris- 1923, 35 fr. e 30 fr.
- Rousseau: La haute Commission interalliée des territoires rhénans, Walter, Mayence, pp. 238.
- Rousselle. Roy: L'abrogation de la neutralité de la Belgique, Press-Univ. Paris, 1923, 10 fr.
- Scelle: Essai de systématique du droit international, Pedone, Paris, 6 fr.
- Sibert: La question de la réduction des armements terrestres à la troisième assemblée de la S. d. N., Pedone, Paris 1923, 4 fr.
- Stojanowitch: La Question de l'Adriatique et les principes des nationalités, Anbert, Grenoble, pp. 158.
- Strup: Documents pour servir à l'histoire du droit des gens. 2 éd. T. f. Sack, Berlin, pp. 508.
- Vabre: Le droit international du travail, Giard, Paris.
- Veyssie: La paix par la Ruhr, Pion, Paris.
- Abbott: Greece and the allies 1914—1922, Methuen 1922, pp. 242-
- Angas: Germany and her debts. Mydr. an. Simmonds, London, pp. 58.
- Angell: If Britain is to live. Putnams, New York, pp. 175.
- Armstrong: War and treaty legislation 1914—1922, 2 edit. Hutchinson et Co. London 1922.
- Ashme ad-Bartlett E.: The tragedy of central Europe, Buttenvoi'th London, pp. 320.
- Asquith H.: The genesis of the war, Daran, New York.
- Backer R.: Woodrow Wilson and World Settlement, Doubleday, New-York, 2 vols. pp. 432, and. 561.
- Baruch: The making of the Reparation and economic sections of the Treaty. Harper's et Co., New York and London 1920.

- Belaunde: The treaty of Ancon in the light of international law, Washington, pp. 108.
- Birkhili: Seeds of war: a study of Austria, Hungary, Czechoslovakia, Rumania and Jugo-Slavia, Wallace dandy, London.
- Bau: The open door doctrine, Macmillan, New York.
- Brailsford: After the peace, Peltzer, New York-
- British year book of international Law, The 1922—1923, Frowode, London, pp. 260.
- Brown: International society, its naturi and interesets. Macmillan, New York.
- Buchanan: My mission to Russia, Cassel, London.
- Chamberlain J.: The regime of the international rivers: Danube and Rhine, Longmans, New York, pp. 317.
- Churchill: The World crisis, Sribner's, New York.
- Curtis: A. British outlook on International problems, Yale Univ. Press., New Haven.
- Das: India in world politics, Huebsch. New York-
- Dickinson: The United States and the league, Dutton, New York.
- Enock A. Problem of armaments, Macmillan, London pp. 199.
- Fisher: League or war? Haider's, New York.
- Fogdall: Danish - American diplomacy 1776—1920. Univ. of Yowa. Yowa pp. 171.
- Fuller: Bismarck's diplomacy at its zenith, Harward, Cambridge pp. 368.
- Gooch: Recent revelations on European diplomacy, British Instit. of international Affairs, London.
- Grant: Problem of war and its Solution, Dutton & Co. 1922. pp. 384.
- Hodgkin: China in the family of nations, Allen, London.
- Mugliali: A study of international government, Crowell, New York.
- Keen: Towards international justice, Allen, London.
- Kelly: American bias in the war, Ebering, Berlin pp. 272.
- Kelsey C.: America's relation to the European situation, July, Ann. Am. Acad 1923.
- Kennedy: Old diplomacy and new: from Salisbury to L. George, Murray, London 1922.
- Kerr Ph.: The prevention of war, Yale Univ. Press. New-Haven.
- Lerebure V.: The riddle of the Rhine. Dutton, New York pp. 282.
- Levermore: Third year book of the league of nations; for the Year 1922, Brooklyn Daily Eagle, New York pp. 434.
- Lyell: The ins and auts of Mesopotamia, Philpot, London pp. 238.
- Mac Corkle: The personal genesis of the Monroe doctrine.
- Marriot: Europe and Beyond, Dutton, pp. 335, 1922.
- Mowat: History of European diplomacy, 1815—1914, Longmans, New York.
- Osborne: The Saar question :a disease spot in Europe, Allen and Unwinn, London pp. 384.

- Rood: Social and diplomatic memories 1848—1893, Longmans, New York.
- Romberg: The falsifications of the Russian orange book.; Allen, London pp. 64.
- Rosen: Forty years of diplomacy 20. Knopf, New York 1922.
- Rüssel: The problem of China. Century Co, New York 1922.
- Sarkar: The futurism of young Asia, Springer, Berlin 398.
- Satow: A guide to diplomatic practice, II edit. Longmans, London. 2 vols, pp. 419 and 438.
- Scott J.: Prize cases decided in the United States, Suprême Court 1789—1918, Clarendon, Oxford 1923, 3 v. in 8°.
- Scott: Cases on international Law. West. Pub. Co. St. Paul pp. 1196.
- Spaull: The fight of peace. Stories of the work, of the league of nations, Bell, London pp. 119.
- Spiropoulos: Expulsion and internment of enemy nationals, Rosenberg, Leipzig pp. 148.
- Sun Yat-Sen: The international development of China, Putnam's. New York, 1922.
- Tillet, Ben, Jones: The Ruhr (Report of Deputation from the; Transport and General Worker's Union). Labour Pub. Co., London, pp. 64.
- Tonybee: The western question in Greece and Turkey, Houghton Mifflin, Boston.
- Yen-En-Tsung The open door policy, Stratford Co. Boston pp. 191.
- Viallate: Economic imperialism and international relations during the last fifty years, Macmillan, New York.
- Ward: The Cambridge history of British foreign policy 1783—1919. Vol. II. 1815—1866. Macmillan, New York.
- Weale: An indiscret chronicle from the Pacific, Dodd, Mead, New York.
- Williams: The league of Nations to day, Allen, London.
- Wilson: International law, 8-th edition, Fisher Uniwin, London 1922.
- Wright Ou.: The Control of Amsrican Foreign Relations, Macmillan, New York, 1922 pp. 412.
- Aktenstücke z. Reparationsfrage v. 26. 12. 1922, Berlin, Reichsdrukerei, 1923-
- Archiv v. Friedensverträge. Hgz. v. H. Dorn. A. Mendelsohn u. a., Bensheimer, Mannheim 1923.
- Blühdorn: Die Rechtssätze der gemischten Schiedsgerichte. Verband Österreich. Banken, Wien 1923-
- Bittner: Die Lehre von den Völkerrechtlichen Vertragsurkunden, Politische Bücherei, Stuttgart 1924-
- Bülow B.: Versailler Völkerbund. E. Vorlauf. Bilanz, Kohlhammer Stuttgart 1923, geh. gez. 15.

- Burckhardt: Die völkerrechtliche Verantwortlichkeit der Staaten, Rektoratsrede, Hapt, Bern 1924 . Gm. 1.
- Epstein L.: Grundsätze e. Weltminderheitenrechts (Sonderabdr. aus dokumentarischen Zeitschr. „La société des Nations“ 5 Jhg. Mai 1923).
- Feilchenfeld: Völkerrechtspolitik als Wissenschaft, Vahlen, Berlin, St. 266.
- Hatschek: Völkerrecht als System rechtl. bedeutsamer Staatsakte. Deichert, Erlangen, 1923, gz. 9.
- Hatschek u. Strupp: Wörterbuch des Völkerrechts u. der Diplomatie, Verleger, Berlin 1922.
- Isay: Die privaten Rechte u. Interessati i. Friedensvertr. 3 Aufl. Vahlen Berlin, 1923, gz. 16.
- Jess: Politische Handlungen Privater gegen das Ausland und das Völkerrecht, Marcus, Breslau 1923, gz. 450.
- Mack: Das Jahrgerichtsbiichlein im vereinfachtem Deutsch veröff. von Mack. Rottweil 1922, Rottenburg, Badersche Verlh. 1922-23, gz. 50-Gz. 3.
- Montgelas: Leitfaden z. Kriegsschuldfrage, de Gruyter, Berlin 1923, gz. 3.
- Neumeyer: Internationales Verwaltungsrecht, Schweitzer, Berlin 1922.
- Niemeyr: Rechtspolitische Grundlegung der Völkerrechtswissenschaft, Verlag d. Instituts f. internat. Recht, Kiel 1923, gz. 3.
- Ostwald: Von Versailles 1871 bis Versailles 1920, Staatspol. Verag 1922, pp. 166.
- Penn: Völkerbundplan, Engelmann, Berlin 1920, Gz. 3.
- Quellenmaterial z. Kampf u. Rhein, Saar- u. Ruhrirage im engl. Unterhaus. Uebers. v. Plotho, Stein, Potsdam 1923, Gz. 10.
- Rathenau: Cannes u. Genua, Fischer, Berlin 1922.
- Schucking: Kommentar z. Friedans-Vertrage . 5 vols. Engelmann, Berlin.
- Schwertfeger B.: Unveröffentlichte Dokumente z. Europäichen Politik 1897—1914. W. Beyer, New York, 5 vols.
- Spiropulos: Ausweisung u. Internierung feindlicher Staatsangehöriger, Rossberg, Leipzig 1922.
- Strupp: Zuständigkeit d. gemischten Schiedsgerichte d. Versailler Friedensvertr., Benschetaer, Mannheim, 1923, Gz. 1,60.
- Szagun: Forderungen u. Anklagen völk- Minderheiten im neuen Europa.
- Verdross Alfred: Dis Einheit d. rechtl. Weltbildes auf Grundlage d. Völkerrechtsverfassung, Mohr, Tübingen 1923, Gz. 7.
- Wehberg: Deutschland u. d. Genfer Völkerbund, Oldenburg, Leipzig, 1923, gz. 1,35.
- Wörterbuch des Völkerrechts und der Diplomatie. Neutralität im Seekriege — Persien, de Gruyter, Berlin 1923.

2. Prawo administracyjne.

Świętosław Baudouin de Courtenay. Ustawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym a art. 73 Konstytucji. (Odbitka z „Gazety Sądowej Warszawskiej”) Warszawa 1924 roku.

Tytuł rozprawy wskazuje na jej treść. Jednakże autor znaczną jej część poświęcił kwestji ubocznej — polemice z twierdzeniem, które się znalazło w uzasadnieniu rządowym projektu ustawy o Trybunale Administracyjnym, że odrębne sądy administracyjne istnieją w wszystkich prawie państwach współczesnych. Powołuje się przeto na kilka państw europejskich, w których spory z tytułu działań władz administracyjnych należą do właściwości sądów zwykłych i przeciwstawia powyższemu twierdzeniu swoje, że większość państw europejskich przyjęła właśnie ten ostatni system. Gdyby autorowi nawet udało się statystycznie twierdzenie swoje uzasadnić, nie posiadałby ten wynik poważniejszego znaczenia. Bowiernie pozostaje faktem, że przekazanie sporów administracyjnych zwykłym sądom w niektórych państwach datuje z czasów historycznie usprawiedliwionej nieufności do praworządności administracji w początkach ery konstytucyjnej i że wszystkie nowe próby zapewnienia kontroli sądowej nad administracją poszły w kierunku stworzenia odrębnych sądów administracyjnych za przykładem Francji. P. Baudouin de Courtenay nie zaznajomił się dostatecznie z rozwiązaniem tego zagadnienia w poszczególnych państwach, które przekazały sądom zwykłym spory administracyjne, zaufawszy pobieżnym wywodom profesora rosyjskiego bar. Korfa, W przeciwnym bowiem razie nie pisałby, że w tych państwach „o ogóle aktów administracyjnych orzekają organy sądownictwa zwykłego”. W Belgji czy Danji sądy nie mają w myśl zasady podziału władz prawa uchylania nielegalnych aktów administracyjnych, orzekają tylko o naruszeniu praw podmiotowych obywateli przez akty administracji, czyli w wyniku praktycznym przyznają im odszkodowanie. W bardzo ważnych dziedzinach droga cywilno-sądowa jest dla obywateli zamknięta i pozostaje albo uzyskanie, orzeczenia organów administracyjnych, jako specjalnych sądów administracyjnych, albo wniesienie zażalenia, do władz przełożonych. Ten stan bynajmniej ze stanowiska praworządności zadowalającym nie jest. Włochy zupełnie błędnie zaliczył autor do państw, nie posiadających odrębnego ogólnego sądownictwa administracyjnego. Sekcja IV Rady Stanu jest trybunałem administracyjnym, wzorowanym na francuskiej Radzie

Stanu, do którego wnieść można skargę na każdy akt administracyjny z powodu jego nielegalności.

Instytucje prawne należy oceniać ze stanowiska doktryny, panującej w danym państwie, a nie ze stanowiska innego, historycznie wytworzonego ustroju prawnego. Ten błąd popełnia autor, zarzucając sądom administracyjnym francuskim „pomieszanie kompetencyj”, ponieważ rozpatrują spory osób prywatnych ze skarbem państwa, wynikłych na tle umów cywilno-prawnych. W rzeczywistości we Francji zarówno roboty publiczne, jak i dostawy państwowe nie są normowane przepisami prawa prywatnego, lecz prawa publicznego. I kompetencja sądów w Anglii nie jest wcale tak chaotyczna, jak się wydaje autorowi, jeżeli patrzeć na nią z właściwego punktu widzenia, średniowiecznego pojęcia jurysdykcji; przymusowe wykonanie zarządzenia wymaga tam z reguły orzeczenia lub nakazu sądowego.

Również niezbyt dokładnie zapoznał się autor z sądownictwem administracyjnym w państwach niemieckich. W Prusach tylko jako sąd administracyjny pierwszej instancji funkcjonuje organ samorządu (wydział powiatowy); wydział obwodowy — druga instancja — jest organem administracji rządowej, nie samorządowej, jak sądzi autor; natomiast wbrew jego twierdzeniu, członkowie wydziału obwodowego posiadają gwarancje niezawisłości sędziowskiej (autor pisze, że element biurokratyczny „pozbawiony jest rzecz oczywista niezawisłości sędziowskiej”). Nie jest również ściśle twierdzenie, że „do sądownictwa administracyjnego należą tam jedynie sprawy sporne z zakresu stosowania prawa administracyjnego”, ponieważ wyjątkowo sądy te powołane są do rozpatrywania spraw cywilnych (n. p. w sprawach o wynagrodzenie szkód, wyrządzonych przez zwierzyne); tak samo nie jest ściśle twierdzenie, że udzielenie koncesyj należy do sądów administracyjnych, bowiem udzielanie koncesyj z reguły odbywa się w drodze postępowania administracyjnego (t. zw. uchwałowego), a tylko odebranie koncesyj przemysłowych odbywa się w formie spornego postępowania administracyjnego.

Autor daje swoją definicję sądownictwa administracyjnego, która ma mieć tę zaletę, że w przeciwieństwie do określeń dotychczas sformułowanych, n. p. prof. O. Mayera lub prof. Jaworskiego, pod nią podciągnąć można wszelkie typy tego sądownictwa. *Differentia specifica* sądownictwa administracyjnego — to „orzecznictwo sądowo-procesualne w sprawach spornych, wynikłych z aktów administracyjnych”. W rzeczywistości i sądy cywilne rozpatrują spory, wynikłe z aktów administracyjnych.

Sądy zwykłe mogą również w każdym państwie praworządnym „kwestionować” rozporządzenia, co autor uważa za „pojęcie angielskie”, które projekt konstytucji, opracowanej przez posłów P. P. S. chciał przeflancować na grunt polski.

P. Baudouin de Courtenay rozpatruje następnie poglądy autorów polskich, którzy zajmowali się sprawą ustroju sądów administracyjnych. Te Jego wywody nie nasuwają specjalnych uwag. Przy omawianiu sprawy niższych instancji sądów administracyjnych pominięto ważne zagadnienie kompetencji tych instancji, mianowicie, czy właściwość ich ma się rozciągać na wszelkie akty administracyjne, czy też na sprawy, wyliczone w ustawach, jak to ma miejsce w Francji, w Włoszech, w państwach niemieckich.

Autor uważa, że Trybunał Administracyjny, powołany do orzekania o legalności aktów administracyjnych, winien rozpatrywać sprawy, pozostawione swobodnemu uznaniu władz, gdyż mieści się to w pojęciu legalności. Zachodzi tutaj nieporozumienie. Skoro ustawodawca nie ustanowił norm prawnych dla działania administracji i jej decyzje zastępują normy prawne, nie może być mowy ani o zgodności aktów administracyjnych z prawem, ani o naruszeniu praw podmiotowych obywatela. Natomiast kontrola sądu rozciągać się winna nad zachowaniem przez władze granic swobodnego uznania, gdyż jest to kontrola nad legalnością. Jeżeli administracja stosuje władzę dyskrecjonalną nie w tym celu, w jakim ją otrzymała, przekracza swe uprawnienia. Trybunał Administracyjny, wbrew pogładowi autora, w tych wypadkach ma prawo uchylecia aktu administracyjnego. I we Francji Rada Stanu nie wkracza w sferę swobodnego uznania, a nasz Trybunał w znakomitej większości wypadków, w których Rada Stanu kasuje akt administracyjny z powodu „détournement de pouvoir”, mógłby tak samo postąpić na mocy ustawy Uważam art. 3 p. b) ustawy za szkodliwy z innego względu: ponieważ Trybunał przedewszystkiem rozstrzygnąć musi, czy jest właściwy do rozpatrywania skargi, może przeto nie wchodząc w meritum sprawy, bez udziału stron, pozostawić skargę bez rozpoznania, motywując, że władza działała w granicach swobodnego uznania, gdy tymczasem rozprawa mogłaby ujawnić właśnie przekroczenie granic swobodnego uznania.

Prof. B. Wasiutyński (Poznań).

J a r o s z y ń s k i Maurycy Zdzisław Dr. Samorząd terytorialny w Polsce. Stan obecny. Wnioski do reformy. Warszawa, E. Wende i S-ka. (Biblioteka komunalna Wendeto). Stron 146 + 2. 8°.

Książka jest pożądanym nabytkiem w literaturze polskiej

o samorządzie. W siedmiu rozdziałach autor stara się przez analizę odnośnych postanowień Konstytucji; marcowej i dotychczasowych urzędów samorządu terytorialnego, istniejących na obszarze całej Rzeczypospolitej ustalić wskazania dla jednolitego i opartego na Konstytucji ustawodawstwa o ustroju przyszłego samorządu w Polsce.

Biorąc za punkt wyjścia swych rozważań ustęp 4. art. 3 Konstytucji, autor stwierdza, że samorząd terytorialny ma być podstawą wewnętrznych urzędów w Polsce (str. 6), niemniej, że samorząd ten ma być szerokim, nie tylko dlatego, że tak mówi Konstytucja), ale dlatego, że samorząd nie mógłby być podstawą wewnętrznych urzędów państwa, gdyby nie był szeroki. Równocześnie autor porusza na tle przepisów Konstytucji zagadnienia — zakresu działania samorządu terytorialnego, organizacji egzekutywy samorządowej, udziału samorządu w funkcjach administracji państwowej, podstawy finansowej samorządu i podziału źródeł dochodowych między państwo i samorządy, nadzoru państwowego, a wreszcie aktów administracyjnych władz samorządowych. Nie ze wszystkimi uwagami autora można się zgodzić. W szczególności o ile chodził o (str. 7) przekazanie pewnych funkcji administracji państwowej organom wykonawczym samorządu terytorialnego -- autor zapoznaje, że w ramach Konstytucji takie przekazanie nie jest możliwe. Z jednej strony bowiem organy kolegialne, obierane przez ciała reprezentacyjne samorządu, aczkolwiek mają obejmować przedstawicieli państwowych władz administracyjnych i działać pod ich przewodnictwem, mogą sprawować czynności wykonawcze samorządu w takim tylko zakresie, w jakim prawo stanowienia ma przysługiwać radom obieralnym. Wynika z tego, że nie mogą one wykonywać czynności administracyjnych w sprawach, w których stanowienie należy do władz państwowych. Z drugiej znowu strony należy mieć na uwadze postanowienie art. 66 Konstytucji, według którego do wykonania zadań państwowych urzędów administracyjnych mają być powołani obywatele drogą wyboru, ale nie samorządy tj. korporacje prawa publicznego.

Mówiąc o nadzorze, autor wyraża żal z tego powodu, że Konstytucja nie dość ściśle unormowała to zagadnienie; obawia się bowiem, „że ustawy zwykłe nie uszanują w należyтым stopniu samodzielności samorządu, osłabiając go tem samem i narażając na niebezpieczeństwo zasadę wyrażoną w art. 3 Konstytucji (str. 9). Z tej uwagi, oraz z innych podobnych (np. str. 6) można wnosić, że autorowi chodzi o to, aby stanowisko samorządu wobec państwa było konstytucyjnie sprecyzowane. Postulatowi temu nie można odmówić słuszności,

tam gdzie nieścisłość przepisów Konstytucji petryfikuje luki i antynomie, jak np. co autor słusznie zauważa w odniesieniu do samorządu wojewódzkiego — co do tego, kto ma sprawować nadzór nad samorządem wojewódzkim, skoro według art. 70 nadzór nad samorządem sprawowany ma być przez wydziały samorządów wyższego rzędu, a Konstytucja nie zna samorządu jeszcze wyżej stojącego niż związek wojewódzki. Natomiast nie można domagać się zbyt daleko idącej precyzji. O ileby bowiem stanowisko samorządów wobec Państwa było ściśle w Konstytucji określone, określenie to dałoby podstawę do wprowadzenia do ustroju naszej Rzeczypospolitej osobnej czwartej władzy, przeciwstawiającej się tym trzem, o których mówi Konstytucja; musiałaby zatem oznaczać powrót do dawnej — obecnie porzuconej już — doktryny o „pouvoir municipal propre”.

Autor (str. 10) mówi o znaczeniu należnym samorządom.

Jako kryterjum tego, co się samorządowi należy, wysuwa cel, polityczną funkcję samorządu tj. jego decentralistyczną ratio essendi; „tylko taki samorząd może spełnić przeznaczoną mu przez Konstytucję rolę — być podstawą decentralistycznego ustroju państwa”. Należne znaczenie samorządu autor wywodzi zatem z Konstytucji. W takim razie zapoznaje, że należne znaczenie samorząd otrzymuje nie z przepisów, choćby najbardziej ścisłych i niewzruszalnych, ale z życia społecznego, z jego treści kulturalnej; z tego odczucia przez jednostki w masie, przez społeczeństwo, potrzeby bezpośredniego działania dla państwa i za państwo, jakie daje świadomość idealnego i materialnego związku jednostki z danym ustrojem państwowym.

W takim razie zapoznaje, że zupełnie już nie można konstruować znaczenia należnego samorządowi na podstawie takich przepisów, o których się mówi, że wyznaczają tylko kierunek dla ustawodawstwa (str. 6) lub że są mgliste, nieścisłe (str. 9). Dla konstrukcji samorządu przyjąć zatem należy inne wytyczne, jak cel samorządu. Cel ten jest bowiem zawsze jednaki; nie jest ostatecznym, lecz tylko drugorzędnym. Nie sama decentralizacja, ale uporządkowany byt państwa, dobra administracja, umacnianie węzłów duchowych i materialnych, jakie łączyć mają obywateli z państwem — to jest ratio essendi samorządu. Konstytucja określa tylko ogólną formę, w jaką urzędnicy samorządu mają być odziane, ale nie pozbawia wpływu na ukształtowanie samorządu i na określenie jego znaczenia właściwych sił społecznych i warunków historycznych, kulturalnych i gospodarczych. Według tych — oceniać nale-

ży to, co się należy samorządowi w Polsce. I ponieważ na podstawie własnych doświadczeń z ostatnich lat autor pozwolił opinii publicznej zapoznać się z obecnym układem sił społecznych, z warunkami urzeczywistnienia samorządu, — praca omawiana może być uważaną — bez względu na jej założenia i postulaty konstytucyjne — za cenny nabytek w naszej literaturze prawniczej i politycznej. Książka pisana jest żywo. Z każdej stronicy wieje nie tylko znajomość, ale i umiłowanie przedmiotu; kreśląc niedomagania samorządu — autor uważa je za krzywdę, którą trzeba naprawić: I naprawę widzi w „szerokim samorządzie”. Postulat szerokiego samorządu — przy stwierdzonych niedomaganiach samorządu, albo niedostatecznym zainteresowaniu sprawami państwa — jest zatem wypływem tego bezpośredniego odczuwania przedmiotu.

Autor panuje nad całością przedmiotu; najdokładniej i najobszerniej omawia urzędnia b. Kongresówki, — niewątpliwie dlatego, że zna je najlepiej i teoretycznie i praktycznie. Wskazują na to pewne nieściśności i niejednorodność w ujęciu samorządowych urzędzeń w Małopolsce i w b. dzielnicy pruskiej. Na tle swych rozważań autor formułuje dalsze zasadnicze tezy dla legislatury: o fakultatywności gromad, o zakresie działania, o autonomji, o cenzusie wyborczym i o bezpośredniości wyborów do ciał reprezentacyjnych na wszystkich stopniach samorządu. Tezy te są wyrazem światopoglądu politycznego, wobec którego nie zajmuję stanowiska. Zwracam jednak uwagę na twierdzenie (str. 78), którego nie podzielam, że samorząd powiatowy w Kongresówce nie jest władzą administracyjną w żadnym kierunku. Pomijając bowiem fakt, że autor nie mówi, Jakie znaczenie przypisuje terminowi „władza administracyjna”, sam autor przyznaje, że samorząd obowiązany jest budować i utrzymywać drogi, zakładać i prowadzić szpitale i inne zakłady, ustalać godziny otwierania i zamykania sklepów, ściągać daniny powiatowe; — że wszystko to czyni przy stosowaniu imperjum, nie ulega wątpliwości. W takim razie nasuwa się pytanie, czy można mówić, że piastun tego imperjum nie jest władzą.

Mówiąc o samorządzie powiatowym b. dzielnicy pruskiej, należało zwrócić uwagę na różnicę, jaka istniała między dawnymi urządzeniami w obecnym województwie pomorskiem i poznańskiem w zakresie egzekutywy komunalnej. Wówczas bowiem autor zmieniłby zapewne zdanie o znaczeniu jednostkowej administracji komunalnej i inaczej sformułowałby zarzut ogólny przeciw zbiurokratyzowaniu samorządu. Właściwa egzekutywa należała na Pomorzu do wydziału powiatom

wego, a w b. prowincji poznańskiej, o ile sejmik powiatowy nie przekazał jej wydziałowi powiatowemu, do starostów (Landratów). Nie można jednakże powiedzieć, ażeby pod względem wyników działalności samorządu powiatowego była jaka różnica między województwem pomorskiem a poznańskim. Rzecz zatem leży nie w tem, jak zorganizowaną będzie egzekutywa samorządu, lecz w tem, jak zorganizowaną będzie reprezentacja samorządu w odniesieniu do zadań, jakie egzekutywa jedno czy wielosobowa zamierza wykonać.

Wreszcie budzi wątpliwości umieszczenie w pracy traktującej o samorządzie terytorialnym samorządu szkolnego, bez wyjaśnienia czy o ile samorząd szkolny jest samorządem terytorialnym, a jeśli nie jest, dlaczego się o nim mówi w związku z postaciami samorządu terytorialnego.

Drobniejsze usterki można pominąć. Nie zmniejszają one wielkiej użyteczności książki, którą każdy, kto się samorządem w Polsce interesuje, winien, jeśli nie posiadać, to w każdym razie przeczytać.

J. Hubert (Poznań).

3. Filozofia prawa.

Znamierowski Czesław: Podstawowe pojęcia teorii prawa. Część pierwsza: układ prawny i norma prawna. Poznań, 1924, str. 159, Fiszer i Majewski.

Z zadowoleniem stwierdzić można, iż w okresie powojennym literatura polska w zakresie filozofii prawa rośnie i rozwija się. Związane to jest, jak się zdaje, z faktem utworzenia specjalnych katedr temu przedmiotowi poświęconych na nowych uniwersytetach polskich. Tem się również tłumaczy częste używanie nazwy „Teorii prawa”, przyjętej w oficjalnych programach Wydziałów prawnych. Obok znanych prac Jarry, Krzymuskiego i Rundsteina ukazała się obecnie ciekawa rozprawa Dra Znamierowskiego.

Autor postawił sobie za zadanie analizę pojęć podstawowych, związanych z teorią prawa. Rozbiera on pojęcie normy postępowania, źródła obowiązywania normy, pojęcie działania i jego stosunek do obowiązywania normy, wreszcie t. zw. sytuację tetyczną. W końcu określa układ prawny, jako układ konstrukcyjno-koercytywny, spełniający warunki następujące: 1) grupa musi być co najmniej dwuosobowa, 2) funkcją najważniejszą tego układu jest rozgraniczenie sfer wolności członków grupy, 3) w grupie prawnej musi istnieć co najmniej jeden organ grupy, a mianowicie organ egzekucyjno-karzący, 4) układ prawny musi konstruować co najmniej dwa akty tetyczne grupy, jako całości: karanie i egzekwowanie. Normą prawną na-

żywa autor każdą normę tetyczną wchodzącą w skład układu prawnego.

Praca powyższa jest niewątpliwie poważnym wysiłkiem naukowym. Szczególnie korzystnie uderza w niej wielka kultura filozoficzna w szerszym znaczeniu tego słowa obejmującym t. zw. nauki filozoficzne. Właściwość ta jest bardzo rzadka w pracach związanych z teorią prawa. Z tego stanowiska praca Dra Znamierowskiego zajmie zapewne pierwszorzędne miejsce w polskiej literaturze naukowej dotyczącej tego działu. Pracę tę charakteryzuje również znaczna samodzielność myślenia, stanowiąca podstawowy warunek produkcyjnej pracy w dziedzinie filozofii prawa. Nawet tam, gdzie stanowisko autora mogłoby wywołać krytykę, zasługuje na podkreślenie tendencja do samodzielnego rozwiązywania postawionego zagadnienia.

Nie znaczy to, by książka Dra Znamierowskiego nie wzbudzała wątpliwości i nie wywoływała szeregu pytań. Czy zachowana została właściwa proporcja pomiędzy rozważaniami logistycznymi dotyczącymi zagadnień normatywnych, a rozważaniami o prawie? Czy tworzenie szeregu definicji bez dalszego ich zużytkowania jest wskazaniem i celem? A przede wszystkim, czy stosowana przez autora metoda logistyczna okaże się produkcyjną dla właściwych zagadnień prawnych? Odpowiedź na to znajdziemy zapewne w następnej pracy, którą zapowiada autor i w której zamierza omówić podstawowe pojęcia prawa państwowego i międzynarodowego.

Przy sposobności pracy Dra Znamierowskiego chciałbym poruszyć sprawę umieszczenia wykładu „Teorii prawa” na pierwszym roku naszych Wydziałów prawnych. Złą przysługę oddało Ministerstwo Oświecenia naszej młodzieży studjującej, kiedy w 1920 r. wprowadziło ten przedmiot na pierwszym roku, wbrew uchwale konferencji delegatów Wydziałów prawnych z 1919 r., która niemal jednomyślnie zaleciła utrzymanie na pierwszym roku o wiele właściwszego dla początkujących prawników wykładu „Encyklopedii prawa”. Przecież teoria prawa należy do najtrudniejszych działów prawnych, gdyż wymaga znajomości nauk filozoficznych i wszystkich nauk prawnych. W jaki sposób zaczynający prawnik może ten przedmiot należycie zrozumieć? Jaką wartość może mieć pamięciowe wyczucanie się definicji bez dostatecznego ich rozumowego opanowania? Jest to tem mniej wskazane, iż na trzecim roku wprowadzono osobny wykład „Filozofii prawa”, którą trudno wyraźnie odgraniczyć od „Teorii prawa”.

Na podstawie kilkuletnich doświadczeń wykładowych i egzaminowych doszedłem do przekonania, iż na pierwszym ro-

ku studiów prawniczych najważniejszym jest elementarny wykład „Encyklopedii prawa”, na jednym z wyższych lat powinien być wykład „Historii filozofii prawa”, a właściwa „Filozofia prawa” czy „Teoria prawa” powinna być przesunięta do egzaminów doktorskich, których wysoki poziom umożliwi naukowe traktowanie skomplikowanych problemów prawno-filozoficznych.

Prof. Dr. Peretiatkowicz.

Rundstein Szymon: Zasady teorii prawa. Warszawa 1924, Hoesick, str. 366.

Zadanie recenzenta w dziedzinie teorii prawa jest doprawdy bardzo trudne i niewdzięczne. W innych, lepiej zbudowanych naukach zazwyczaj każda nowa książka przynosi pewien nowy, pozytywny dorobek, i recenzent, nawet najbardziej sumiennie wykazawszy nieuniknione w każdym dziele ludzkim usterki i błędy, może ze szczerą radością powitać nowe dzieło. W teorii prawa inaczej. Produkcja wprawdzie bardzo duża, w stosunku do terenu badań — ogromna. Lecz tak bardzo obarczona brzemieniem niedoskonałości, iż tutaj każde nowe dzieło przyjmujemy ze zgóry powziętem niedowierzaniem, z obawą, czy znowu nie poszedł na marne czyjś rzetelny wysiłek, czyjaś praca mozolna, świadcząca wprawdzie o gorącym umiłowaniu przedmiotu, lecz jednocześnie o pewnej bezradności wobec podjętych zagadnień.

Do takich właśnie prac należy niewątpliwie obszerna książka Rundsteina. W książce tej chciał autor wyłożyć czytelnikowi teorię normy prawnej, opartą o założenia „ustalone przez kapitalne prace Kelsena i rozwinięte przez przedstawicieli szkoły jurysprudencji normatywnej”, a przytem chciał podać „czystą” teorię prawa, skonstruowaną przy pomocy jednej, jednolicie stosowanej metody.

Można mieć bardzo uzasadnione i bardzo istotne wątpliwości co do owych założeń Kelsena, szczególnie co do owego „kapitalnego” założenia, jakoby nie było żadnego związku pomiędzy tem, co jest, a tem, co być powinno. Można z jeszcze większą ostrożnością i z jeszcze bardziej stanowczemu zastrzeżeniami odnosić się do tego, co nauce przyspożyła owa „szkoła jurysprudencji normatywnej”, czyli poprostu: mgliste myślenie, a pozbawione oryginalności Kelsena wywody jego uczniów. Można wreszcie mieć słuszne obawy co do skuteczności owej „jednopłaszczyznowej” metody, którą od Kelsena chce przejąć autor, — obawy, wynikające z wątpliwości co do tego, czy naprawdę świat tego, co być powinno, przepaścią jest oddzielony od tego, co jest, i czy naprawdę tak dalece złudne jest przeświadczenie zdrowego rozsądku, który mniema, że to, co

być powinno, bywa — przynajmniej czasem — tem, co jest (czy odwrotnie): wszak w długich dziejach ludzkości niejedyn już uczeń nauczył się swej lekcji, której właśnie nauczyć się był powinien, i niejedyn już urzędnik znalazł się w swem biurze właśnie o tej godzinie, o której znaleźć się był powinien. Zdrowy rozsądek mniema, że poczucie zadowolenia ze spełnienia obowiązku nie zawsze opiera się na złudzeniu.

Niemniej, mimo tych jaknajbardziej istotnych wątpliwości co do punktu wyjścia, który sobie obrał autor, książka mogłaby zapewne być bardzo interesująca, **Hauptprobleme** Kelsena bowiem, jak to miałem sposobność pisać już na tem miejscu, są dziełem sugestywnem i mogą poddać pewne interesujące konstrukcje, o ile czytelnik Kelsena potrafi odróżnić balast erudycyjny i czyzy werbalizm od rzeczywiście interesujących koncepcyj i o ile przystąpi z własną, ściślejszą i doskonalszą metodą myślenia.

Rundstein przystępuje do pracy z godną podziwu pracowitą sumiennością erudycyjną. Przewertował sumiennie wszystkie dzieła Kelsena, przeczytał całą literaturę Kelsenowskiej szkoły, przedziera się przez gąszcz lijan myślowych F. Sander'a, bierze poważnie wywody E. i F. Kaufmann'ów, cytuje ze znawstwem całą literaturę wcześniejszą: cały areopag autorytetów prawniczych przesuwają się przed nami przy lekturze i — tu już subiektywna uwaga — mamy pewien żal do autora, że wbrew naszej woli odnawia naszą szczęśliwie, raz czy wielokrotnie, zerwaną znajomość książkową z tym i owym autorem, jak ów uprzejmy gospodarz domu, który z miłym uśmiechem zaznajamia dwóch panów, którzy szczęśliwie znać się już dawno przestali, — czując do siebie lekceważenie czy awersję. W ten sposób raz jeszcze odnawiamy tę znajomość ze Stamm-lerem i jego „prawem prawa”, z „błyskawicowemi” normami Hold v. Ferneck'a, o których tak szczerze pragnęliśmy już raz na zawsze zapomnieć.

Ta sumiennność erudycyjną, przekraczająca zresztą mem zdaniem granice obowiązku — uczony bowiem ma obowiązek omawiania tylko rzeczy wartościowych w swej nauce — nie podnosi waloru książki Rundsteina. Przeciwnie, wprost go obniża. Autor bowiem czuje się w obowiązku referować wciąż cudze poglądy, najczęściej mętne i niejasne, czem, oczywista, zaciemnia niesłychanie bieg własnych myśli. Cała konstrukcja pełna jest wstawień i przytoczeń, pod którymi ginie własny bieg myśli autora. Ginie i dlatego, że autor, zamiast w swem przedstawieniu cudze myśli w jasnej i precyzyjnej formie ująć i podać, własne myśli podaje w formie tak mętnej i tak jaskrawo wykraczającej poza wszelkie minimum wymogów meto-

dologicznych, że praca jego traci bezwzględnie wartość naukową. Może twierdzenie to wyda się czytelnikowi, a przede wszystkim samemu autorowi, zbyt ostre i surowe, mimo to osmielam się je z całą odpowiedzialnością i stanowczością wypowiedzieć: prace naukowe, które nie spełniają minimum wymogów logicznych, jakim niewątpliwie jest zrozumiałość, muszą alimine być rugowane poza obręb produkcji naukowej. I jeżeli naprawdę zależy nam na postępie i na rzeczywistym rozwoju tej nauki, którą oznaczamy zazwyczaj mianem filozofii prawa czy teorii prawa, jeżeli chcemy, aby była naprawdę koroną nauk prawniczych, nie zaś tworem, godnym pobłażliwego uśmiechu, który dotychczas wzbudza u ludzi, nie ulegających hipnozie drukowanego słowa, musimy stanowczo wystawić ten postulat i stosować go nieubłagana. I to zarówno dla dobra nauki, jak i dla dobra autorów, którzy w swych pracach mu nie zadośćczynią. Jestem przekonany, że niema człowieka, któryby nie mógł w większym lub mniejszym stopniu wdroić się do zrozumiałego wypowiedziania swych myśli, i co ważniejsza, do zrozumiałego kształtowania swych myśli. Najlepszym tego dowodem, że przecież najbardziej prawowierni neokanityści nawet umieją wyrażać zrozumiałe swe myśli w życiu potocznym, gdzie zdrowy instynkt życiowy nie pozwala operować takim chaosem myślowym, który dopiero w nauce, a raczej nie w nauce, lecz w „filozofii” staje się „szczytem” myśli spekulatywnej. Jestem też głęboko przekonany, że autor Zarysu, jasno myślący w dziedzinie dogmatyki prawa, mógłby z pewnością dać teorii prawa niejeden przyczynek wartościowy, gdyby uprzytomnił sobie ten minimalny postulat zrozumiałości i gdyby zechciał postawić go sobie jako próbiez wartości swych dociekań. Chciałbym bardzo przekonać autora o słuszności mych wywodów, dlatego też postaram się poprzeć je drobiazgową analizą kilku ustępów jego książki.

Na stronicy 3-ciej znajdujemy „uzasadnienie pojęciowe” zajętego stanowiska w słowach następujących: „proces poznania „tworzy” w przenośnym tego słowa znaczeniu — przedmiot poznania”. Już na tem musimy się zatrzymać, jak widać bowiem z cudzysłowu przy słowie „tworzy”, widocznie miał sam autor słuszne wątpliwości co do tego, co mówił w tem zdaniu. Chciał osłabić swoje twierdzenie cudzysłowem i owym wtrąconym zwrotem o przenośnym znaczeniu, który jednak chyba dlatego tylko osłabia twierdzenie, że jest niejasny i mgłą niezrozumiałości spowija całe zdanie. Po zastanowieniu dochodzimy do przekonania: autor chciał coś powiedzieć o stosunku procesu poznawczego do przedmiotu pozna-

nia, lecz zamiar wypowiedzi spełził na nieudanym usiłowaniu. Lecz oto o jedno zdanie dalej autor wypowiada się raz jeszcze: „Przez „przedmiot i metodę” nie należy rozumieć dwóch różnych pojęć, lecz wyłącznie dwie „strony” Jednej funkcji poznawczej”. Niepokojące są te cudzysłowy: o ile przy słowach „przedmiot” i „metoda” mogłyby być wyrazem chwalebnej pedanterji logicznej, co zresztą nie cechuje autora w toku dalszych rozważań, to przy słowie „stroma” inny mają charakter, a zapewne i poprzednie cudzysłowy mają taki sam charakter: poprostu są wyrazem zbawienego działania podszeptów zdrowego rozsądku, który wówczas, gdy uczona, ortodoksalnie neokantystyczna, doktryna chce wypowiedzieć jakieś zdanie, które mogłoby się wydać czemś, powiedzmy, dziwacznym, kładzie dobrotliwie owe zbawienne cudzysłowy. Ostatecznie nie mamy pewności, czy autor rzeczywiście chciał mówić o przedmiocie i o metodzie i czy je chciał ze sobą utożsamiać, czy też tylko jakgdyby mówi o przedmiocie i o metodzie, ale rzeczywiście o nich nie mówi. Myślę, że lepiej byłoby, gdyby nie mówił, bo trudno byłoby nadać jakikolwiek sens temu zdaniu, nie mówiąc już o prawdziwości, gdybyśmy mieli rozumieć je literalnie. I nie pomoże tu „autorytet” Kelsena, od którego autor przejmuje to twierdzenie z dodaniem cudzysłowu przy „strona”. Myślę, że utożsamianie czy uważanie za dwie strony jednej czynności poznawczej rzeczy tak różnych, jak przedmiot i metoda, jest dla zdrowego rozsądku równie uderzająco fałszywe, jak uznanie, powiedzmy, chleba, który spożywamy, i zębów, którymi chleb gryziemy, za dwie strony tego samego procesu gryzienia.

Ale oto i inny fragment. „W każdej uświadomionej treści prawnej musi być przedewszystkiem znaleziona formalna myśl prawna”. Co znaczy „formalna myśl”, tego nam autor nie tłumaczy, choć moglibyśmy wyjaśnienia oczekiwać, bo termin (?) to z pewnością nowy i jeszcze bardziej niejasny, niż „forma myśli”, którym operują filozofowie. A zaraz dalej: „Warunkujące (formalne) składniki są zasadą porządkującą doświadczenie w trybie bezwzględnie koniecznym”. Pytania snują się w myśli: o jakich warunkujących składnikach tu mowa, o składnikach czego? i dlaczego o „formalnych”? i co to znaczy „formalny”? Dalszy tekst nie daje odpowiedzi: „Formy mogą być czyste lub warunkowe. Formy czyste nie zależą logicznie od żadnych innych, są bowiem wyłącznymi warunkami, kierującymi uporządkowaniem naszej świadomości; są powszechnie ważnymi zasadami, przy przypuszczeniu możności jednolitego uporządkowania wogóle. Ta jedność czystej myśli prawnej nie jest ani przedmiotem realnym, ani żadną

istnością transcendentalną czy rzeczą w sobie". Nie umiem sobie dać rady z tą cytata. Co to są formy, jakie formy są czyste? Przez dziwną jakąś kolej rzeczy ten termin „czysty” stał się jednym z najbardziej zbrukanych, odkąd Kant zaczął mówić o czystym rozumie. Nie wiem pozytywnie, czym są te czyste formy; negatywnie wiem o nich tylko tyle, że muszą widocznie nie oddawać kantystom oczekiwanych usług, gdyż nie widać kierującego i porządkującego ich wpływu w wytworach myślowych szkoły „czystego myślenia”.

Oto znowu inny wywód, który mi się wydaje wysoce niepoprawny logicznie. „Przypuszczenie, że norma jest pewnym quid, dającym się rozłożyć na takie składniki, które istnieją w samej normie — wyłącza każde ujęcie, które nie byłoby znaczeniowo równoważne z istotą normy” (str. 58). Autor nie spostrzega, jak się zdaje, że treść zdania pobocznego przed kreską jest najbardziej uderzającym truizmem, który słuszny jest dla każdej całości, nietylko zaś dla normy, gdy ją ktoś za całość zechce uważać: niepodobna rzecz jakąś rozłożyć na składniki, któreby nie wchodziły w skład danej rzeczy. Ale stąd bynajmniej nie wynika druga część zdania, która mówi o „ujęciu, znaczeniowo równoważnym z istotą normy”, a którą trudno zrozumieć ze względu na wątpliwości co do znaczenia słów „znaczeniowo równoważny z istotą normy”. „Równoważny” jest terminem technicznym w logice i matematyce, lecz zdaje się, że żadne z tych znaczeń nie da się tutaj zastosować. Znow więc mamy pozycję niewyjaśnioną.

Na tej samej stronie spotykamy wyjaśnienie porządku prawnego jako zespołu norm przeciw czemu mam rzeczowe obiekcje, wyłożone na innym miejscu), przyczem autor dodaje taki komentarz: „charakterystyczne dla normy relacje nie są jakąś ziszczoną czy ziszczalną faktycznością, lecz ujęciem tego, „co być powinno”, wyrażonem ze względu na pewną treść, a od tej treści niezależnym”. Czy w to powiedzenie można włożyć zrozumiałą jakąś treść, wątpię bardzo — chyba, że zmodyfikowalibyśmy to zdanie tak, iż przestałoby już być wypowiedzią autora. Trudno zrozumieć, co to są te relacje, które są ujęciem tego, co być powinno, a więc nie są relacjami (raczej: stosunkami), lecz czynnościami, a więc nie są same sobą.

Takich wątpliwości interpretacyjnych mógłbym przytoczyć bardzo wiele — w każdym razie znacznie więcej, niż stron w tej grubej książce, a niewiele mniej, niż w niej zdań się znajduje. Nie będę jednak wyliczaniem trudził dalej czytelnika.

Rzeczowej analizie poglądów autora nie podejmuję, bo mimo najlepszej chęci podjąć nie mogę: można analizować ja-

kaś tezę tylko wtedy, gdy jest zrozumiała, odgadywanie myśli nie leży bowiem w zakresie zadań najsumienniejszego nawet referenta.

Trzeba pamiętać, że jest jeden autorytet, któremu dobrowolnie czy pomimo woli poddać się muszą wszelkie badania naukowe: postulatowi logiki muszą zadośćczynić wszelkie badania naukowe. Nie zadośćczyni im w jaskrawy sposób niemiecka teoria prawa, wyrosła na niemieckim idealizmie, stanowiąca, podobnie jak sam ten idealizm, szkodliwy wyraz stagnacji rozwojowej myśli ludzkiej. Dlatego też książka Rundsteina w budowie myślowej, czy raczej terminologicznej, tak uderzająca podobna do pism niemieckich neokantystów, nie jest bynajmniej pozytywnym dorobkiem dla teorii prawa. E. Jarra, prof. uniw. warsz., *Historia filozofii prawa*. Warszawa 1923.

Profesor Jarra uczynił niewątpliwie rzecz bardzo pożyteczną, pisząc krótki zarys historii filozofii prawa, którego brak dawał się bardzo odczuwać. Książka Jarry nie jest dziełem, któreby mogło mieć roszczenia do trwałej wartości naukowej przez oryginalność ujęcia przedmiotu lub przez głębię wniknięcia w pracę myślową omawianych pisarzy i myślicieli. Nie było w intencji autora stworzenie takiego dzieła, o czym świadczy najlepiej mały rozmiar książki, obejmującej myśl filozoficzno-prawną na przestrzeni tylu wieków. Autor pojął swe zadanie w sposób najprostszy, najbardziej bezpretensjonalny: podał w zwięzłym skrócie najważniejsze myśli szeregu autorów, które w ten czy inny sposób zaważyły na rozwoju nauki prawa lub odbiły się w ukształtowaniu myśli politycznej, nie starając się bynajmniej o przedstawienie głębszych związków logicznych, jakie pomiędzy poszczególnymi myślami omawianych pisarzy niewątpliwie zachodzą. Wymagałoby to subtelności ujęcia, której niepodobna osiągnąć przy tak skróconym przedstawieniu rzeczy; nie można też z tego czynić autorowi zarzutu. Rolę krótkiego podręcznika, który przypomni słuchaczowi rzeczy najważniejsze z tego, co słyszał na wykładzie, książka ta spełnić może z pewnością. Myślę jednak, że ten podręcznikowy charakter należałoby wyraźnie zaznaczyć w tytule książki.

Rzeczą jedyną, która wywołać musi zastrzeżenie, jest rozciągnięcie tego zarysu na dzieje Wschodu. Gdyby nawet autor potrafił opowiedzieć coś o dziejach myśli filozoficzno-prawnej Wschodu, to i tak omawianie dziejów myśli, która tylko pośrednio co najwyżej mogła wpłynąć na myśl świata zachodniego, byłoby ze względów dydaktycznych niewskazane choćby dlatego, że wobec konieczności selekcji materiału

podanego trzeba wybierać rzeczy najistotniejsze. Zdaje się jednak, że nauka współczesna nie wiele ma do powiedzenia o filozofii prawa w Babilonie, czy w Chinach. To też autor Historii filozofii prawa nie wiele nam mówi o filozofii prawa w tych krajach, zastępując przedstawienie myśli filozoficznej opowiadaniem o ustroju społeczeństwa, a w najlepszym razie o historii ustawodawstwa. Tym zupełnie niepotrzebnym rozdziałem pierwszym autor może wywołać u niewyrobionego intelektualnie czytelnika dezorientację co do granicy pomiędzy dziejami ustroju prawnego, a dziejami prawnej myśli teoretycznej. Tymczasem właśnie zadaniem nauczającego powinno być ustalenie wyraźnej granicy pomiędzy temi dwiema dziedzinami.

Myślę, że książka wiele na tem zyska, Jeżeli rozdział, dotyczący Wschodu, autor z niej usunie, natomiast rozszerzy § 15, traktujący o szkołach filozoficznych greckich, które omówione są zbyt skrótowo.

Niesłusznie natomiast, mojem zdaniem, żąda dr. Bautro (Kwartalnik Filozoficzny, tom 2, z. I) od autora, aby uwzględnił w swym podręczniku mniej znanych autorów, szczególnie włoskich (nie mówię o I. B. Vico) i aby w krótkim zarysie podawał obszerną międzynarodową bibliografię, mogłaby bowiem przerosnąć rozmiarami treść książki. Nie można czynić autorowi zarzutu z tego, że omówił poglądy pisarzy najbardziej znanych, a mniej znanych pominął. Gdyby był uczynił przeciwnie, naprawdę mógłby się narazić na słuszne zarzuty. Że nie omówił filozofii prawa niemieckiej po Kancie i Heglu — o to również nie czuję żalu do autora: ominął okres dekadencji intelektualnej. I może nawet lepiej nie zapoznawać początkującego słuchacza (a dla takich przeznaczona jest książka) z temi chwastami ludzkiej myśli, które na nieuodpornionej glebie bujnie rozplenić się gotowe. Wszak na lepiej uprawionej niwie włoskiej teorii prawa rozrósł się, jak wiadomo, kwiat Heglizmu.

Ma niewątpliwie rację dr. Bautro, że nieudatne są definicje wielu pojęć w książce prof. Jarry „Ogólna Teoria Prawa”. Wiadomo: *omnis definitio res periculosa*. Lecz czy nie jest rzeczą niebezpieczną definiowanie filozofii prawa jako nauki (moja interpolacja); która się zajmuje przyszłą rzeczywistością prawną, jak to czyni dr. Bautro. Czyż to ma naprawdę znaczyć, że filozofia prawa ma się zajmować tem, jakie normy prawne będą obowiązywały w przyszłości, lub też tem, jak będzie się kształtowało faktyczne życie prawne? Muszę przyznać ze skrucą, że niebardzo zrozumiałe wydały mi się wywody dr. Bautry na stronie 123, dotyczące tego, czem

jest filozofia wogóle, filozofia prawa w szczególności. Najchętniej zgodziłbym się na to, że filozofia — przynajmniej taka, jak ją rozumie dr. Bautro — to „czcza i pusta gadanina, igraszka idei i projektów”, a tymczasem tę najślusniejszą i najbardziej zrozumiałą „definicję” filozofii dr. Bautro odrzuca z całą stanowczością. A przecież sam mówi, że filozofia ma się zajmować przewidywaniem przyszłości, czyli niemal — snuć projekty.

Janet Paul, prof. Sorbony, Historia Doktryn Politycznych wraz z historią filozofii prawa. Przełożyła E. Rutkowska, przejrzał i uzupełnił doktrynami XIX i XX w. prof. Peretiatkowicz. 2 tomy. Cena 5 zł. za tom.

Wielka wdzięczność należy się tłumaczcze za przyswojenie literaturze polskiej dzieła znakomitego historyka filozofii. Przekład nie objął wprawdzie całości obszernego dzieła, opuszczone są bowiem rozdziały, traktujące o mniej wybitnych pisarzach. Rozdziały wybrane przełożone są natomiast w całości. Selekcja dokonana bardzo słusnie: jedynie usunięcie Suareza wydaje mi się nieuzasadnione, gdyż poglądy jego zasługują jednak na większą uwagę, niż to było dotychczas. Jest on przedstawicielem precyzji logicznej jeszcze scholastycznej, a poza tem doskonałym wyrazicielem poglądów filozofia scholastycznej — słupem granicznym scholastyki, zamykającym jej najlepsze dzieje.

Dzieło Janeta cechuje jasny i żywy sposób przedstawienia zagadnień, przez co staje się nie tylko doskonałą książką informacyjną, szczególnie obrazującą poglądy omawianych myślicieli, lecz również interesującą lekturą: w dziele tem pulsuje wielki temperament myślowy autora, a postawa wobec omawianych poglądów zawsze zabarwiona jest oceną. Może to nadaje pewną subiektywność ujęciu, może oceny nie zawsze są trafne, może wywody krytyczne, któremi często zamyka autor przedstawienie danych poglądów, nie są zbyt wnikliwe i niezawsze słuszne — z tem wszystkim jednak książka Janeta jest doskonałym źródłem informacyjnym, a jednocześnie niezmiernie miłą lekturą. A więc książką, całkowicie godną przekładu. Ponieważ dzieło Janet'a nie ulegało zmianom redakcyjnym i nie było uzupełniane w ciągu lat 30, w których badania historyczne się posunęły — co do niektórych okresów nawet bardzo znacznie (przykładem filozofia scholastyczna). przeto byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby następne wydanie zostało zaopatrzone odpowiednimi przypisikami, które w niczem nie zmieniając tekstu, uzupełniałyby go i dawały obraz tego, co w historii filozofii dokonano w latach ostatnich. —

Jasno, przejrzystość i zwięzłe napisane przez prof. Peretiatkowicza uzupełnienia podnoszą bardzo walor i użyteczność dydaktyczną tej książki.

Przekład jest dobry; język polski poprawny i płynny. Nie mogę tylko pogodzić się z przyjętymi przez tłumaczkę regułami przestankowania. Pożądana też jest większa poprawność korekty przytoczeń greckich.

Czesław Znamierowski (Poznań).

Krzymski Edmund, prof. dr., *Historja filozofji prawa do połowy XIX wieku*, Kraków 1923, str. 136.

Znany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłosił drukiem swoje wykłady, prowadzone przez długie lata w tej wszechnicy. Znajdujemy tam zwięzłe przedstawienie najważniejszych teorii prawno-filozoficznych w Grecji i Rzymie, w wiekach średnich i w czasach nowożytnych aż do szkoły historycznej (włącznie).

W słowie końcowem autor zwraca się przeciw pewnym kierunkom współczesnym, które chcą filozofię prawa sprowadzić tylko do socjologii lub prawoznawstwa porównawczego. Istota filozofji prawa polega ma prawie natury w znaczeniu wzoru idealnego, mającego służyć do ocenienia waloru etycznego różnych praw pozytywnych. W tem tylko rozumieniu, a więc nie jako prawo mające pretensję do tego, by obowiązywać pozytywnie w jakimkolwiek państwie i w jakimkolwiek okresie czasu, lecz jedynie jako konstrukcja naszego rozumu, czyniąca zadość wrodzonej mu potrzebie wydawania sądów o walorze etycznym materiału historycznego prawa — pojęcie prawa natury utrzymało się w filozofji od Sokratesa, Platona i Arystotelesa aż do najnowszych jej mistrzów (Kant, Stammler) i żadna szkoła historyczna, ani żadne tylko na gruncie pozytywnym oparte badania socjologiczne i prawno-porównawcze pojęciu temu zadać śmierci nie potrafią.

Na podkreślenie zasługuje jasność wykładu oraz poprawny język polski, który charakteryzuje wszystkie prace cennego autora. A. P.

Stuczka P., *Rewolucyjna rola prawa i państwa. Ogólna nauka o prawie (po ros.)*, Moskwa, 1923, str. 153, Wydanie Socakademji.

Autor, pierwszy Komisarz Ludowy (Minister) Sprawiedliwości w Rosji Sowieckiej w 1917 i 1918 roku, należy do tych teoretyków bolszewizmitu, których zadaniem jest zastosowanie doktryny komunistycznej do zagadnień prawno-państwowych. Przewodnią myślą książki jest twierdzenie, że wszel-

kie prawo jest wyrazem interesu klasowego i że państwo jest organizacją władzy klasy panującej. Pogląd swój popiera autor nie tyle faktami i dowodami, co cytatami Marksa i Engelsa. W końcu książki znajduje się krytyka wszystkich wybitniejszych filozofów prawa i wniosek, że dopiero dzieło Lenina, „Państwo i rewolucja” ujęło prawo i państwo z właściwego punktu widzenia rewolucyjno-klasowego.

A. P.

Encyklopedia prawa obowiązującego w Polsce, część I (ustrój konstytucyjny, administracyjny, skarbowy i zobowiązania międzynarodowe Polski); część II (prawo karne i proces karny wszystkich dzielnic Polski); cena 9 milj. marek. Fiszer i Majewski, Poznań, 1923, (Wende).

Mogilnicki: Ogólne zasady prawa. Wyd. IV, Arct, Warszawa 1923/24.

Baraseli: Le socialisme juridique, Press. Univ., Paris, 1923, 7,50.

Cornwell: Les principes du droit dans la philosophie de Charles Renouvier, Press. Univ. Paris, 10 fr., 1922.

Daloz Petit dictionnaire de droit, Additions 1923, Paris 1923, str. 198.

Legrand: Dictionnaire usuel de droit, Paris, Larousse, 1923, 20 fr.

Pitois: Principes de droit, Giard, Paris, 436.

Prieur: Dante et l'ordre social. Perrin, Paris, 1923, 8 fr.

Roguin- La science juridique pure, Libre gen. de droit Paris 1923, 1,25 fr.

Byrne: A dictionary of English Law, Sweet & Maxwell, London.

Cohen: The spirit of our laws 2 edit. Carswell & Co . Toronto-

Goitein: Primitive ordeal and modern law, Allen & Unwnn, London. pp. 302.

Macdonell: Great jurists of the world, Murray, London, pp. 608.

Oliphant: Law and justice, Hodder, London, pp. 178.

Robinson: Christian justice, Doran, New York.

Aliotta A.: Relativismo ed idealismo, F. Perella, Napoli, 1922.

Biavaschi G. B.: La crisi attuale della filosofia del diritto, 2 ed. „Vita e pensiero”, Milano 1922, pp. 336.

Gentile G.: Le origini della filosofia contemporanea in Italia, Principato, Messina 1921, pp. 392.

Marchesi C.: Seneca, Principato, Messina 1920, pp. 432.

Rigatti M. Un illuminista trentino del secolo XVIII, Carlo Antonio Pilati, Vallecchi, Firenze, 296.

Rivista internazionale di filosofia del diritto, ottobre-dicembre 1923: Pietro de Francisci — Dogmatica e storia neli educazione giuridica; W. Fuchs: — Descrizione e spiegazione nella scienza siste-

- matica del diritto; G. del Vecchio — La Giustizia; Gennaio-Marzo 1924; Manfredi, Siotto-Pintor — La funzione del diritto naturale nella dottrina del diritto pubblico interno; E. Beling — Il soggetto dell' ordinamento giuridico; Giuseppe Maggiore — Postilla all' articolo precedente; Adriano de Cupis — La ragione suprema del diritto nella ragione dell' essere.
- Rodriguez Al.: El derecho actual y la Filosofia del Derecho, Caracciolo y Plantíe, 1922, pag. 30.
- Schelling F.: Esposizione del mio sistema filosofico, Laterza. Bari. 1923, pp. 141.
- Vecchio del G.: Il concetto della natura e il principio del diritto, 2 ed. Zanichelli, Bologna, 1922.
- Archiv für Rechts- u. Wissenschaftsphilosophie mit besonderer Berücksichtigung der Gesetzgebungsfragen. Bd. 15, H. 4. Rotschild, Berlin-Grunewald 1923.
Festgabe für E. Zitelmann zu seinem goldenen Doktorjubiläum.
- Baumgarten: Die Wissenschaft vom Recht u. ihre Methode, Mohr, Tübingen St. 664.
- Bender u. Weber: Wichtige Rechtsbegriffe u. Rechtsregeln, dargestellt in Zeichnungen mit erl. Text, Sack, Berlin, 1923, Gr. 4.
- Beseler: Rechtsstudium u. Prüfungso. Mühlau, Kiel 1923, Gz. 0,40.
- Grüber: Einführung in die Rechtswissenschaft, Springer, Berlin, str. 226.
- Heidecker: Einführung in die Rechtswissenschaft, Decker, Berlin, 1923 Gr. 1,75.
- Jhering: Der Zweck im Recht 6—8 Aufl. 2 Bde, Breitkopf u. Härter, Leipzig 1923, Gr. 6.
- Kaufmann: Logik u. Rechtswissenschaft, Mohr, Tübingen, Gs. 134.
- Kitzinger: Juristische Aphorismen. Rotschild, Berlin 1923, Gr. 250..
- Kohler: Lshrbuch der Rechtsphilosophie, 3 Aufl. Rotschild, Berlin, Gr. 300.
- Merkel: Lehr- u. Rechkraft entwickelt aus d. Rechtsbegriff, Deuticke Wien, 1923, Gr. 12.
- Müller E.: Karl von Savigny, Feuer-Verlag, Leipzig, 1923, Gr. 1.
- Schmidt: Einführung i. d. Rechtswissenschaft, 2 vervollst. Aufl., Meiner, Leipzig, 1923. Gr. 10.
- Schreier: Grundbegriffe u. Grundformen d. Rechts, Deuticke, Leipzig u. Wien, 1923. Kr. 63.000.
- Stammler: Lehrbuch der Rechtsphilosophie, de Gruyter, Leipzig, ss. 396.
- Stammler: Theorie der Rechtswissenschaft, 2 Auf. Waisenhaus, Halle, 1923. Gr. 6,12.
- Trebitsch: Recht u. Klassenscheidung. Wien, 1923. Kr. 6000.
- Wurzer: D. Rechtskraft, e. Idee i. Dienste d. Rechts, Bensheimer, Mannheim, 1923. Gr. 1,50.

B. Dział ekonomiczny.

1. Teoria ekonomii pol., historia nauki ekonomii, specjalne rozprawy teoretyczne, encyklopedie, podręczniki.

Bujak F. Traktat Kopernika o monecie. Lwów — Warszawa 1924.

Straszewicz Z. Zarys ekonomii politycznej. Warszawa 1924.

Boven Pierre. Le prix notrma. Str. 526.

Einzig Paul Dr. Le mouvement des prix en France depuis 1914. Paris, Rousseau et Cie, 1923, str. 107.

Cannan E. Prof. Theories of production and distribution. A history or the theories of production and distribution in English political economy from 1776—1848. 3 rd. ed. Str. 422.

Kyrk Hazel. A theory of consumption. Boston and New York, Mifflin Co., 1923, str. 312.

Bücher Karl. Arbeit und Rhythmus. 6-te Aufl. Leipzig, Reinicke, 1924, str. X + 497

Cassel Gustav Prof. Theoretische Nationalökonomie . 3 verb. Aufl. Leipzig, Deichert, 1923, str. X + 595.

Oppenheimer Franz Prof. System der Soziologie. Bd I: Der soziale Process. Jena, Fischer, 1923, str. XII + 443—1149

2. Historia gospodarstwa społecznego.

Bujak Franciszek. Studia historyczne i społeczne. Lwów, 1924. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ,str. 261.

W wydawnictwie tem zebrał autor dziesięć drobniejszych prac przeważnie odczytów i obszerniejszych recenzyj, drukowanych w przeciągu ostatnich lat kilkunastu, a odnoszących się do historii, głównie historii gospodarczej, socjologii oraz współczesnych zagadnień gospodarczych.

Mamy więc tu „Zagadnienie syntezy w historii” referat napisany na ostatni międzynarodowy zjazd historyków w Brukseli, a wygłoszony niestety tylko w Towarzystwie Historycznym we Lwowie; wykład wstępny wygłoszony jeszcze w 1905 roku w Uniwersytecie Jagiellońskim, a poświęcony wyjaśnieniu przedmiotu badań historii gospodarczej; z innych rzeczy, odnoszących się do historii gospodarczej mamy tu przedrukowane: „Dziejowe znaczenie morza”, „Historie osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie”, „Czynnik gospodarczy w upadku dawnego państwa polskiego” i „Rozwój gospodarczy Galicji”.

W zakres socjologii wchodzi dwie recenzje prac J. K. Ko-

chanowskiego, w których pomysły tego autora osądzone są surowo, niekiedy nawet druzgocąco, a które były czytane z tak wielkim zainteresowaniem, gdy po raz pierwszy ukazywały się w druku.

Aktualnych zagadnień politycznych dotyczą dwa ostatnie artykuły: „O podstawy polityki chłopskiej” oraz „Myśli o odbudowie”.

W odczytach tych i artykułach przeznaczonych dla szerszej publiczności podaje autor we formie przystępnej, bez zbytecznego obarczania aparatem naukowym wyniki swoich badań i rozmyślań nad przeszłością i teraźniejszością. Będąc gruntownym znawcą historii, zwłaszcza gospodarczej, umie autor doskonale z dawno przebrzmiałych dziejów wydobywać to, co posiada rzetelną wartość dla budowania naszej przyszłości. Badanie naukowe staje się istotną „arką przymierza między dawnymi i młodszymi laty” i na tem polega największa wartość studjów zebranych w omawianym zbiorze. **R.**

Kozierowski St. ks. Studja nad pierwotnem rozszedleniem rycerstwa wielkopolskiego. IX. Ród Doliwów, Poznań, 1923, str. 62.

Calmette I. La société féodale. Paris, A. Colin, 1923, str. VI + 216.

Salzmann L. F. English industries of the middle ages. Str. 370.

3. Nauka o zaludnieniu, polityka ludnościowa, wychodztwo-
Bouvrou Julien. L'Europe malthusienne. La crise de population en Europe et en Amérique Paris, Colbert, 1923.

Wright Harold. Population. London, Nisbet, 1923, str. IX + 178.

Commissariato generale dell' Emigrazione. La preparazione culturale e professionale agli emigranti per opera del Commissariato generale dell' Emigrazione. Rome, Gecchini, 1923, str. 94.

4. Polityka agrarna, rolnictwo, leśnictwo, rybołówstwo etc.
Jedliński Wład. Prof. Urządzenie lasu Opracował I. Hausbrandt. Ogólno-teoretyczne zasady urzędz, lasu; II. Urządzenia lasu część stosowana.
Kaliński Emil. Spis lekarzy weterynaryjnych w Rzeczypospolitej Polskiej. Wyd. Minist. Rolnictwa i D. P- Warszawa, 1923, str. 96.
Karpiński Adam Prof. Wiadomości o powstawaniu gleby (Dla studentów szkół wyższych). Lwów, Gubrynowicz, 1924, str. 168.
Małaczyński Marjan Inż. Słownik leśniczy polsko-niemiecko-francusko-angielski. Cz. I i II. Lwów 1923.

- Niedbał Ludwik ks. Z łowisk wielkopolskich. Poznań, Księg. św. Wojciecha, 1923, str. 175 z ilustracjami.
- Prawocheński R. Hodowla, wychów i użytkowanie koni. Z 34 rys. Warszawa 1924. Prakt. Encyklopedia Gosp. Wiejsk. 57—60.
- Swederski W, Metodyka oceny nasion drzew leśnych. Lwów 1924.
- Turczynowicz S. Inż. Spółki melioracyjne i ich zawiązywanie Na podstawie nowej ustawy wodnej z dnia 19. 9. 1922 r.
- Weber L. Całoroczna gospodarka w pasiece. Z ilustr. Encyklop. Pszczel. Nr. 6.
- Textor Lucy E. Landreform in Czechoslovakia. London, Allen and Unwin, 1923, str. 157.
- Venni. A. Foundations of agricultural economics. London, Camb. Univ. Pr., 1923, str. 411.
- Endres Max Prof. Lehrbuch der Waldwertrechnung u. Forststatistik. Vierte Aufl. Berlin, Springer, 1923, str. XIV + 326.
- Foelkersahm H. Die Entwicklung der Agrarverfassung Livlands und Kurlands u. die Umwälzung der Agrarverhältnisse in der Republik Lettland. Str. VIII + 146.
- Spann J. Alpwirtschaft. Freising, Datterer u. Co., 1923, str. 568.

5. Górnictwo, przemysł, rzemiosło.

Morgan Rees. Trusts in British Industry (Trusty w przemyśle wielkobrytańskim) 1914—1921. A study of recent developments in business organization. London, King et Sons, 1922, str. 269.

Wielka Brytania, która jeszcze w drugiej połowie 19 w. była klasycznym krajem pod względem rozwoju organizacji wielkokapitalistycznej produkcji, handlu i bankowości, jak wiadomo, od trzydziestu lat ustąpiła pod tym względem miejsca innym młodszemu krajom wielkokapitalistycznym, które umiały lepiej od niej wyzyskać koniunktury gospodarcze drogą koncentracji i integracji przedsiębiorstw indywidualnych. Trustyfikacja ta dosięgła największego napięcia w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech. W. Brytania zaś do wojny słabe tylko posiadała załączki tej nowej formy organizacyjnej wielkiego kapitału. Dużo złożyło się na to przyczyn: konserwatyzm angielski, braki organizacyjne i techniczne przemysłu i handlu, a także fakt, że przeciętna produkcja masowa w Anglii była i jest jeszcze do dziś średnich rozmiarów. Ten stan rzeczy zmieniła wojna i wywołała trustyfikację na większą skalę, jednakże między procesem integracji w Stanach Zjednoczonych, Niemczech a W. Brytanii zachodzi zasadnicza różnica. Podczas bowiem, kiedy w Stanach Zjednoczonych

i Niemczech trustyfikacja odbywała się planowo, jako rezultat określonej polityki gospodarczej, w W. Brytanji był to proces automatyczny, mechaniczny i niezależny od woli zbiorowej producentów. Był to rezultat żelaznych praw rozwoju ekonomicznego, ewolucji form organizacji gospodarczej.

Jak już wspomniałem, do wojny istniały już w W. Brytanji organizacje gospodarcze, przypominające jeżeli nie trusty, to kartele i kombinacje od zwykłego porozumiewa „honorowego” do faktycznej konsolidacji interesów włącznie, konsolidacji zarówno „poziomej” jak i „pionowej” tj. koncentracji przedsiębiorstw analogicznych i centralizacji przedsiębiorstw pośrednich od surowców do ostatecznego produktu włącznie. Zawierane też były czasami „luźne” związki producentów lub kombinacje czasowe „ściślejsze” w celu regulowania produkcji tylko, cen tylko, lub obydwóch razem.

Podczas kiedy trustyfikacja w Stanach Zjednoczonych i Niemczech odbywała się już w silnym tempie od lat dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia, w W. Brytanji proces ten rozpoczyna się pozytywnie dopiero u schyłku 19 w. Jednakże już przed wojną W. Brytanja bierze udział w kilku międzynarodowych kombinacjach i to stosunkowo dość wcześnie, że wspomnę tu „International Rail Makers' Association” (od 1884 r.) który to związek, obejmujący naprzód Niemcy i Belgię, a potem jeszcze Stany Zjednoczone i Hiszpanję, dzielił między te kraje rynki zbytu szyn zarówno w Europie jak i w Ameryce; „International Anilie Convention”; „Glass Manufakturers” kombinacja obejmująca W. Brytanję, Niemcy, Austrię, Holandję Norwegję, Szwecję i Danję; „British-American Tobacco Comp.” i wiele innych.

Kombinacje te jednakże dawały się mało odczuwać, zarówno w sferze produkcji, jako też na rynku. Dopiero podczas wojny położenie się zmieniło. Wojna wzmocniła bardzo pozycję trustów angielskich wskutek kontroli rządowej produkcji, handlu i komunikacji. Firmy, nie należące do kombinacji, były upośledzone i widziały się zmuszone przystąpić do związku. Przy pomocy tych związków rząd wywierał kontrolę gospodarczą kraju. Po usunięciu kontroli rządowej wielka ilość tych kombinacji przeobraziła się w faktyczne związki przemysłowe. Do tego przyczyniły się także: zakaz wywozu kapitału, niebywały wzrost stopy zysku, dodatkowe opodatkowanie nadmiernych zysków, ponieważ kapitaliści szukali wyjścia dla swych kapitałów i nadmiernych zysków w powiększaniu przedsiębiorstw. Przy tem rząd podczas wojny budował lub subwencjonował fabryki, które po zniesieniu kontroli zostały sprzedane, a kupowały je przeważnie wielkie kombinacje

przemysłowe w celu uniknięcia konkurencji. Później nieco potrzeba nowego kapitału spowodowała przegrupowanie istniejących grup, a więc ściślejszą integrację w wszystkich gałęziach życia gospodarczego, nie wyłączając bankowości.

Te kombinacje, regulujące produkcję i ceny, musiały z natury rzeczy wywołać wielkie niezadowolenie spoźywców, co skłoniło rząd angielski do wysadzenia w r. 1918 specjalnej komisji dla zbadania całej kwestii i wypowiedzenia się w sprawie lichwy. Komisja ta ogłosiła ogromną ilość bardzo cennych raportów, dotyczących wielu gałęzi przemysłu i handlu, a w kwietniu 1919 r. specjalny raport w sprawie trustów p. t. „Report de Committee on Trust.” Raport ten przeszedł prawie niepostrzeżenie. Opinia publiczna uspokojona wymijającym tonem raportu, który namacalnej winy trustów nie ustalił, ale obraca się w sferze domniemań, przypuszczeń i obaw, opartych na doświadczeniu innych krajów, opinia ta przeszła prędko do porządku dziennego.

Chociaż więc raport powyższy ze względu na teorię o trustach nie jest zadawalniający, to jednak zawiera on taką obfitość wiadomości o trustach i kombinacjach angielskich, że zasługuje zupełnie, aby wyniki jego wydostały się z papyrusów urzędowych na widownię publiczną i stały się dostępne szerokim sferom czytelników. Takiego zadania podjął się autor książki o „Trustach w przemyśle angielskim” i tem samem książką swą wypełnił wielką lukę, istniejącą w literaturze o trustach w W. Brytanji. Autor posiłkował się głównie raportami wyżej wspomnianej komisji o trustach, o lichwie, ale też i niezliczoną ilością innych dokumentów urzędowych i prac indywidualnych. Tak że w rezultacie jest to praca syntetyczna i skoordynowana. Książka jest kompilacją, ale kompilacją opartą na źródłach z pierwszej ręki i zawiera ogromne bogactwo materiału faktycznego ze wszystkich dziedzin produkcji. Autor nie wdaje się w dyskusję spornych kwestyj teorii o trustach i porusza kwestje teoretyczne tylko pobieżnie, z musu, powołując się wtedy na istniejące autorytety, podając obfity materiał źródłowy, tak, że Czytelnik nieprzygotowany, lub szukający wiedzy teoretycznej! o trustach, musi szukać jej gdzieindziej. Zresztą nie o to chodzi w tego rodzaju książce-

Omówiwszy w pierwszym rozdziale historyczne przejawy trustyfikacji w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i W. Brytanji zarówno przed i podczas wojny, autor poświęca 220 stron analizie syndykatów wielkokapitalistycznych. Omówione tu są trusty w przemyśle węglowymi, naftowym i innych gałęziach kopalnictwa; w przemyśle żelaznym i stalowym, włó-

Mennicznym, chemicznym, spożywczym, tabacznym, zapałkarskim, szklanym, elektrotechnicznym, transportowym i bankowym. Autor nie ogranicza się do opisu form organizacyjnych danego przemysłu, ale bada stan jego i znaczenie trustów dla jego rozwoju oraz stosunek ich do polityki handlowej zagranicznej. W części abstrakcyjnej autor stawia sobie za zadanie zbadanie stosunku trustów; do kształtowania się cen rynkowych, stosunku ich do polityki, nareszcie wpływu trustów na ogólny dobrobyt narodu i ludzkości.

Ponieważ książka Reesa jest przeważnie opisową, więc streszczać jej tu niepodobna, dość, iż zaznaczyć mogę, że dla badacza obecnego stanu trustyfikacji w W. Brytanji będzie ona niezbędną.

Co się tyczy fundamentu teoretycznego, to autor sprowadza istnienie kombinacji przemysłowej do monopolu, czy to naturalnego, czy ekonomicznego, w celu regulowania produkcji i cen rynkowych. Dane, które autor przytacza na poparcie tej tezy są bardzo ciekawe, obfitujące w bogactwo szczegółów, rzucających jaskrawe światło na związek zachodzący między trustyfikacją a warunkami ekonomicznymi i przyrodniczymi, w granicach których trusty pracują. Wykład, ilustrowany jest analizą historyczną oraz obecnego położenia gospodarczego każdego przemysłu osobno, przyczem każdy rozdział książki opatrzony jest bogato literaturą przedmiotu, a na końcu książki znajduje się zbiór tabel statystycznych, ilustrujących produkcję pewnej ilości artykułów (żelazo, stal etc.)

W kwestjach wątpliwych autor staje po stronie potrzeb narodowych i broni interesów robotnika, konsumenta przeciwko egoizmowi przedsiębiorcy, tak naprz. autor jest za nacjonalizacją kopalń, kolei itd. podkreślając szkodliwość gospodarki anarchistycznej, praktykowanej obecnie w tych gałęziach przemysłu.

Szczególnie ciekawe są rozdziały dotyczące trustyfikacji w kopalnictwie i w bankowości. W pierwszym; autor objaśnia słabą stosunkowo trustyfikację tego przemysłu specyficznymi warunkami naturalnymi i technicznymi kopalnictwa.

W sprawie nafty autor podziela pesymistyczne obawy wypowiedziane w r. 1920 co do aprowizacji W. Brytanji w ten artykuł ze względu na trustyfikację zamorską tego artykułu. Od czasu ogłoszenia raportu w kwestji naftowej (r. 1920) sytuacja na rynku naftowym wszechświatowym uległa kompletnej zmianie i poglądy oparte na danych z 1919 uległy radykalnej rewizji. W r. 1919 akcja rządu Wielkobrytańskiego, popierającego grupę Anglo-Persian oraz Shell, miała pozory słu-

szości. Chodziło o przeciwdziałanie trustom naftowym zamorskim. Obecnie sytuacja się zmieniła i rząd dziś popiera trust naftowy angielski. Również trust chemiczny (British Dyestuffs Corporation).

W sprawę nafty autor podziela uchwałę komisji o trustach, żądającej, aby rząd przystąpił do wydobywania produktów lotnych z węgla. O technicznej stronie tego żądania nie pozytywnego orzec nie mogę.

Co się tyczy bankowości, to tu specjalnie trustyfikacja banków rozpatrywana jest z punktu widzenia użyteczności społecznej. Bo też żaden organ gospodarczy w naszym systemie produkcji nie spełnia tak ważnej i tak delikatnej funkcji jak banki. Są one główną dźwignią tego systemu, którego sprawność gospodarcza zależna jest od liberalnej i taniej pomocy finansowej. Niestety naogół wzięwszy trusty bankowe angielskie nie wydają się organicznie wyższe od swych poprzedników. Kolosalna trustyfikacja banków angielskich od r. 1914 prowadzi do monopolu zagrażającego kompletną kontrolą produkcji, która będzie musiała płacić haracz za tę kontrolę. Jednocześnie „Bank Angielski” traci zupełnie rolę regulatora rynku pieniężnego. Dla tego też komitet o trustach żąda uzależnienia dalszej trustyfikacji banków od pozwolenia rządu, które ma być udzielane li tylko w wypadkach prowadzących do zwiększenia pożytku ogólnego. Autor nie widzi jednak zbawienia w tem żądaniu. Według niego należy upaństwić Bank Angielski i nacjonalizować banki, ponieważ kredyt jest prawdziwym systemem krwionośnym narodu.

Oczywiście co do „Banku Angielskiego”, nie trudno jest zgodzić się z autorem. Gorzej rzecz się ma z nacjonalizacją banków akcyjnych i prywatnych. Ale przyjąwszy z zastrzeżeniem tezę autora, można powiedzieć, że nacjonalizacja banków jak i innych gałęzi gospodarczych wymaga również zmiany organów rządowych, które są zbyt atrofowane aby mogły sprostać tym nowym funkcjom, jakich autor od nich się spodziewa. Systematyczna nacjonalizacja z natury rzeczy prowadzi do przekształcenia maszyny państwowej.

Z drugiej strony groźba monopolu bankowego, choć poważna, nie jest groźna, gdyż trusty przemysłowe rozporządzają takimi zasobami materialnymi, iż mogą same finansować swoje przedsiębiorstwa, tak, że w miarę integracji przemysłu i handlu kredyt bankowy autonomiczny traci na znaczeniu.

Atoli centralizacja banków angielskich jest groźna jeszcze i tem, że w miarę postępu amalgamacji, zmniejsza się sto-

pień zabezpieczenia depozytów, jak to wykazują następujące cyfry:

Rok	Kapitał wpłacony i rezerwowany w milionach £	Depozyty w milionach £	Stosunek kapitału do depozytu
1880	68	369	18
1895	69	456	15
1900	79	587	13
1905	82	628	13
1910	81	721	11
1915	82	993	8
1917	84	1.365	6
1919	106	1.874	5

Dzieje się to głównie skutkiem tego, iż banki, amalgamując się, zmniejszają często kapitał zakładowy, lub też dla tego, że akcjonariusze jednego z nich są zwalniani z obowiązku wpłacenia nie wpłaconego jeszcze kapitału. Rzecz naturalna, że taka polityka naraża depozytorów na poważne niebezpieczeństwo.

Już z tego schematycznego sprawozdania czytelnik może sobie jasno zdać sprawę, jak sporo informacji o trustach angielskich zawarty jest w książce p. Rees'a.

Dr. S. Janicki (Londyn).

Gospodarka elektryczna w Polsce. Wyd. Związku Elektrowni Polskich, 1923, str. 406.

Heller Eliezer Żydowskie przedsiębiorstwa w Polsce. Według ankiety z 1921 roku. Tom II: Łódź miasto i województwo. Warszawa 1923.

Kuśnierski F. Kurs nauki stolarstwa. Lwów-Warszawa-Kraków, Zakł. Narod. im. Ossolińskich, 1924.

Allain Launay. Le guide du consommateur d'énergie électrique à la ville et à la campagne. Publié par l' Union des syndicats de l' électricité. Str. 64.

Clarkson Grosvenor B. Industrial America in the world war. Boston and New-York, Mifflin Co., 1923, str. XXIII + 573.

Bech Wilh. Dr. Der deutsche Maschinenbau u. seine Zukunft. Nieder-Ramstadt, Malcolmes, 1923, str. 103.

Petry W. Dr. Der Beton- u. Eisenbetonbau 1898—1923. Ein Bild technischer Entwicklung. Obercassel, 1923, str. VIII + 417.

6. Handel i komunikacje.

Goldman Stefan. Polskie traktaty handlowe. Poznań, Fischer i Majewski, 1924, 8°, str. 117.

Praca niniejsza ukazała się jako Nr. 5 Poznańskich Prac Ekonomicznych pod redakcją prof. Taylora. Autor podjął zadanie szczegółowej analizy polskich umów handlowych, oznaczenie zobowiązań i uprawnień z tych umów wynikających oraz rozwoju naszej polityki traktatowej. Na wstępie swej pracy autor podaje nam zestawienie i analizę zobowiązań, jakie nakłada na Polskę Traktat Wersalski. Dalej, po przedstawieniu rozwoju i typów umów handlowych od czasów przedwojennych do doby obecnej daje autor szkic historyczny rozwoju polskich umów handlowych, a wreszcie porusza zagadnienie stosunku Gdańska do naszych traktatów i stwierdza, że zawarte przez Rzeczpospolitą umowy handlowe obowiązują również i Gdańsk.

Po tej części wstępnej przystępuje autor w rozdziałach III—VI do omówienia samej treści traktatów handlowych i daje przegląd uregulowania w poszczególnych traktatach spraw obrotu towarowego, tranzytu i komunikacji, praw obywateli i spółek polskich, ochrony towarów przed niełojalną konkurencją oraz szeregu pomniejszych postanowień. Na podstawie powyższej analizy autor podkreśla w zakończeniu najważniejsze dla chwili obecnej momenty w naszych traktatach, zupełnie słusznie zaznaczając, że Polska musi pozostać przy obecnym systemie traktatów, pomimo pewnej jego wadliwości, aż do czasu ustabilizowania i waluty i stosunków gospodarczych. Wreszcie zaznacza autor najważniejsze postulaty, które winna mieć na uwadze przyszła nasza polityka traktatowa.

Książka omawiana daje nadzwyczaj sumiennie opracowany materiał informacyjny dla każdego, kto zechce zaznajomić się bądź z jakimkolwiek działem naszych umów handlowych, bądź z całokształtem ich postanowień. Zestawienie wszystkich polskich konwencji handlowych jest niezmiernie pożyteczne i dla badań teoretycznych, gdyż przy podobnym zestawieniu wyraźniej uwydatniają się poszczególne zagadnienia, i dla praktyki handlowej, która w książce p. Goldmana uzyskuje cenny podręcznik.

J. K.

Gieysztor Józef. Eksploatacja handlowa kolei żelaznych. Warszawa 1923. Nakł. Kom. wyd. T-wa Bratniej Pomocy Stud. Politechniki. Warszawa. Str. 66.

Kwiatkowski W., Konsul general. Tryjest i jego znaczenie dla handlu z Polską. Tryjest, 1923, str. 27.

- Mayr R. Dr. Historia handlu na tle stosunków społecznych i gospodarczych. Przełożył z niem. Dr. H. Weigt. IV. Czasy najnowsze. Warszawa-Kraków, Czarnecki, 1924.
- Rocznik handlowo-przemysłowy dla ziemi Kaliskiej na rok 1924. Kalisz, wyd- Filiji Wielkop. Agencji Reklamy, str. 88.
- Stamm Edward. Komunikacja radiotelegraficzna. Lwów, Altenberg, 1924, str. 136.
- Maier-Rotschild. Kaufmannspraxis. Handbuch der Kaufmannswissenschaft u. d. Betriebstechnik. Berlin 1923, str. XXIV + 1008.

Ekonomika sowremiennoj Polski i targowyje perspekiwy Sowietskoj Fiederacji. Wyd. Przedstawicielstwa handlowego S. S. R. w Polsce. Str. 136.

7. Skarbowość.

Petyniak - Saneccki Kazimierz Dr. Zarys Nauki Skarbowej. Książnica Polska T. N. S. W. Lwów-Warszawa, 1924. str. 179.

W kilka miesięcy po ukazaniu się gruntownej i głównie teoretycznej „Nauki Skarbowości” prof. Krzyżanowskiego, wyszła w II wyd. niewielka książeczka Dr. Petyniaka-Sanecckiego, prof. Akademii Handlowej we Lwowie, o charakterze bardziej praktycznym. Zdaniem mojem tytuł tej książki; „Zarys nauki skarbowej” nie jest zupełnie właściwy, olbrzymia bowiem jej część, gdyż conajmniej ²/₃, poświęcona jest pozytywnemu prawodawstwu i ustrojowi skarbowemu Polski a poza tem ogólne wywody autora są zbyt często niedostatecznie naukowe. Obok rzeczy słusznych i nawet dobrze streszczonych według kilku znanych podręczników, znajdujemy inne zupełnie fałszywe. Przytoczę kilka przykładów przede wszystkim z dziedziny zasadniczych pojęć i klasyfikacji. Dochód wolny wg. p. P. S. jest to dochód „pozostający po uwzględnieniu minimum existentiae, do którego zaliczamy potrzeby konsumcji (czy wszelkie?) i kapitalizacji” (!) (str. 47). Podatki przychodowe zostały podzielone na dwie grupy, do pierwszej mają należeć podatki przedmiotowe: pod. gruntowy, budynkowy itd. „Drugą grupę podatków przychodowych stanowią podatki podmiotowe zwane także osobisto-dochodowymi i majątkowymi” (str. 52) Co słowo prawie to herezja naukowa! Pomijając już to, że podatki przychodowe mają być podmiotowymi, autor twierdzi i następnie, jeszcze raz to powtarza w wyliczeniu, że „podatek dochodowy ogólny (w Prusiech od r. 1891)” jest pod. przychodowym i to właśnie typ

pruski. Dobrze wybrane! Co więcej czytamy dalej, i to również jest powtórzone, że podatek majątkowy (!) jest pod. przychodowym (!). Z istniejących w Polsce podatków do tej grupy został zaliczony także pod. od skrzynek depozytowych. Warto wspomnieć, że poprzednio na str. 12, spotkaliśmy się z dowodzeniem, że „majątek mieści w sobie dwie grupy dóbr”: pierwszą grupę stanowi kapitał, drugą przychód. Trudno byłoby zgodzić się z tem twierdzeniem. Ale tymczasem głównie mi chodzi o to, że tam majątek, pod względem zakresu był uważany za pojęcie szersze, tutaj widać odwrotnie: pojęcie przychodu obejmuje pojęcie majątku. Logika doskonała!

Na tej samej zresztą nieszczęśliwej stronie 52 czytamy: „Przy tej drugiej grupie (mowa w dalszym ciągu o pod. „przychodowych - podmiotowych”) jest podmiot podatkowy równocześnie przedmiotem podatkowym” Fatalny ten błąd wyjaśnia się psychologicznie, gdyż zaraz za tem zdaniem następuje wyliczenie podatków należących do tej grupy i na pierwszym miejscu figuruje pogłówne, dla którego to twierdzenie jest prawdziwe; ale żadną miarą nie da się ono zastosować do podatku ogólnodochodowego. Gdyby Sz. Autor sam uważnie przeczytał to, co zupełnie poprawnie napisał na str. 42 i 43 o przedmiocie i podmiocie podatkowym, nie popełniłby tego błędu. W dziale o długach czytamy znów takie określenie: „Długi bieżące charakteryzuje pewna chwiejność (!) i brak silnej (!) podstawy (!), dalej krótki czas trwania” itd. Konwersję długów uważa Autor niesłusznie jako pierwszy sposób umorzenia długów państw., za drugi zaś sposób „powolne (!) a trwałe (!) spłacanie tychże” (str. 171-2)..

Spotykamy zresztą wogóle w pracy Dr. P. S. wiele niejasności, mogących w błąd wprowadzić czytelnika, a wynikających głównie z niedość systematycznego lub niedbałego ugrupowania materiału. Pojęcie i rola budżetu nie zostały dostatecznie ściśle wyjaśnione. Z tego, co Sz. Autor mówił o bankach emisyjnych laik zrozumie, że Francja lub Anglja posiada bank biletowy państwowy (str. 24). Pomieszano tu zagadnienie banku biletowego monopolowego, centralnego i państwowego. Dalej niedokładne jest twierdzenie, że Anglja na równi z; Francją i Austrią „przyjęła monopol bankowy”, w przeciwieństwie do Niemiec, gdzie jest szereg banków biletowych. Gdzieindziej znów czytamy oryginalne zdanie (str. 8): „Podczas gdy w gospodarstwie prywatnem chodzi wbrew (!) etyce (!) przede wszystkim o uzyskanie największego zysku etc.”

W rozdziałach poświęconych prawodawstwu skarbowemu polskiemu, znajdujemy naogół poprawne jego streszcze-

nie, choć nie wolne od drobniejszych błędów, czasem może poprostu błędów drukarskich. Np. na str. 58 niedokładnie jest przedstawiona sprawa ulg (degresji) dla małorolnych, mieszkających w pobliżu miast; na tejże str. wiersz 7 od dołu powinno być art. 13 zamiast 5; na str. 66: ust. o podatku przemysłowym z 14 maja a nie 24; na str. 67 czytamy: „Obowiązek płacenia podatku przemysłowego spada na każdą osobę fizyczną lub prawną (zrzeszenia (!) przedsiębiorstw (!)” — czy to ma być wyjaśnienie pojęcia osoby prawnej jako zrzeszenia przedsiębiorstw?

Ale dość tych przykładów! Z całej książki Dr. P. S. — szczególnie z części ogólnej — widać, że Autor nie przemysłał dostatecznie rozmaitych zagadnień i pojęć nauki skarbowości. Tylko część o ustawodawstwie podatkowym polskim może oddać pewne usługi! choć już jest trochę przestarzałą.

Dr. Stefan Zaleski (Poznań).

Dunajewski M. i Urban A. Podatek dochodowy. Wydanie drugie. Warszawa 1924, str. 158.

Krzyżanowski i Oberlender. Naprawa skarbu i waluty w Austrii w latach 1922 i 1923. Kraków, Czernecki, 1923.

Young Hilton. O położeniu finansowem Polski. Lwów—Warszawa. Książnica Polska, 1924, str. 101.

Adler André. Le projet socialiste de prélèvement sur la fortune privée en Suisse, 1923, str. 156.

Nogaro B. Réparations. Dettes interalliées- Restauration monétaire. Paris. Presses universit., 1923, str. 1191.

8. Polityka socjalna, sprawa mieszkaniowa, kobieca etc

Caputa Józef ks. Praca a przyszłość narodu. Kraków 1923, nakł. autora, str. 53.

Jastrzębowski Mieczysław. Czas pracy u nas i zagranicą. Odbitka z „Przeglądu Gospodarczego”. Warszawa 1924, str. 23.

Association internationale pour la lutte contre le chômage. Assemblée générale. Luxembourg, 9—11 septembre 1923. Genève, Sonor, 1923, str. 601.

Bureau international du Travail. Le placement des invalides. Réunion d'experts pour l'étude de l'organisation des invalides. Genève, 1923, str. 282.

Gauthier E. Le marché du travail en France. Angers 1923, str. 106.

Séailles G. La philosophie du travail. Paris, Presses universit., 1923, str. 408

Douglas Paul.H. and others The worker in modern economic society. Chicago 1923, str. 961.

Lahy I. M. Prof. Taylorsystem u. Physiologie der beruflichen Arbeit. Deutsche Ausg. v. Dr. Waldsburger. Berlin, Springer, 1923, str. XV + 154.

9. Zagadnienia kredytowe, walutowe, bankowe i ubezpieczeniowe.

Kulikowski Józef: Kredyt w Polsce w dobie inflacji, Poznańskie prace ekonomiczne pod redakcją prof. dr. E. Taylora, Fiszer i Majewski, Poznań 1923, str. 118.

Umiejętne rozwiązanie zagadnień finansowych w Polsce w pierwszych latach odzyskanej niepodległości było kwestją pierwszorzędną dla całego przyszłego rozwoju naszego życia gospodarczego. Niestety cały szereg warunków tak wewnętrznych jak i zewnętrznych, w szczególności stan wojny, w jakim się Polska znalazła, przyczynił się do tego, że problemów tych nie udało się pomyślnie rozwiązać. Wynikiem zaś tego była deprecjacja pieniądza, inflacja oraz niesłychana ciasnota rynku pieniężnego. Warunki, które, stworzyły wdzieczne pole dla spekulacji, jednocześnie zabijając w społeczeństwie wszelki zmysł oszczędności, to jedno z najwydatniejszych źródeł kredytu, odgrywającego w życiu gospodarczym obok pieniądza niezmiernie doniosłą rolę. O kredycie pisano dużo, przeważnie jednak były to mniejsze lub większe artykuły, o charakterze praktycznym, często o silnym zabarwieniu politycznym w zależności od upodobań i orjentacyj politycznych autora; p. Kulikowski postawił sobie za zadanie ująć cały problem ściśle naukowo, abstrahując w zupełności od względów pobocznych, i z zadania powyższego wywiązał się w zupełności poprawnie. Ograniczając przedmiot swych badań — kredyt w Polsce — do czasu 1919-1922, autor wszechstronnie go zanalizował, przedstawiając cały szereg faz, jakie kredyt w tym czasie przechodził w zależności od czynników kształtujących nasze życie gospodarcze. Pierwszorzędnym takim czynnikiem jest pieniądz, nic więc dziwnego, że autor zagadnieniu pieniądza w pierwszej części swej pracy, zatytułowanej „Rynek pieniężny” stosunkowo sporo poświęca miejsca. Mamy tu krótką charakterystykę środków płatniczych, spotykanych na naszym rynku, jak pieniądz papierowy, weksel, czek, wreszcie waluty obce i daniny. Bardzo ciekawy jest rozdział o obiegu pieniężnym w związku z zapotrzebowaniem środków obiegowych, wykazujący na jak wielką ciasnotę rynku pie-

mężnego choruje nasze życie gospodarcze. Łącznie więc z tym oficjalna stopa procentowa wobec niezwykle wielkiego popytu kapitałów przestała być regulatorem rynku pieniężnego. Konsekwencją tego jest rozbitcie się jednolitości rynku pieniężnego, zróżniczkowanie się procentu oficjalnego pobieranego i płaconego przez instytucje kredytowe a procentu obliczanego w stosunkach prywatnych kredytowych, których zakres wybitnie się rozszerzył, dzięki niemożności dostarczenia przez instytucje kredytowe dostatecznej ilości gotówki na rynek pieniężny, a to z powodu niedostatecznego oprocentowania wkładów, co powodowało niechęć do kapitalizacji u poszczególnych jednostek. Zresztą zwiększająca się stale inflacja a z nią niewspółmiernie wzrastający spadek wartości pieniądza spowodował ucieczkę przed nim, tak że kapitalizacja, w znaczeniu gromadzenia zapasów gotówki w bankach lub instytucjach kredytowych nie posiada prawie żadnego znaczenia. Samo zjawisko kredytu prywatnego na szerszą skalę — jako uciążliwszego — jest objawem niepożądanym, niezdrowym i świadczącym o regresie w dzisiejszych rozwiniętych stosunkach gospodarczych. Polityka dyskontowa instytucji kredytowej centralnej mogłaby w dużej mierze wpłynąć dodatnio na unormowanie się stosunków kredytowych, niestety, jak autor dyskretnie powiada „P. K. K. P. odznacza się wybitną niewrażliwością na stosunki pieniężne w kraju”, im dalej więc postępowała inflacja a łącznie z nią spadek wartości pieniądza, tym więcej polityka dyskontowa traciła wpływ na bieg stosunków kredytowych.

Drugą część swej pracy poświęca autor przedstawieniu działalności instytucji kredytowych z P. K. K. P. na czele. Szkoda, że autor poprzestał tutaj raczej tylko na pewnym stwierdzeniu faktów, a nie poddał szczegółowej analizie ówczesnej polityki kredytowej naszych instytucji kredytowych. A przecież byłaby to rzecz niezmiernie ciekawa i rzucająca jasny snop światła na różne ciemne strony naszego życia gospodarczego.

W zakończeniu autor dochodzi do wniosku, że przyczyną pierwszą naszych nienormalnych warunków i stosunków gospodarczych jest niezdrowy pieniądz.

Lapidarną definicję: Bez zdrowego pieniądza — nie może być zdrowego kredytu, bez zdrowego kredytu niema zdrowych stosunków gospodarczych, reasumuje swoje trafne naogół wywody autor.

M. Z.

Sprawozdanie Polskiej Krajowej Kasy Pocztyczkowej za rok 1923. Warszawa 1924.

Czwarte z kolei i ostatnie roczne sprawozdanie P. K. K. P. składa się z dwóch części: ogólnej, charakteryzującej bardzo zwięźle stan obrotów, rozwój operacji i dane bilansu na d. 31 grudnia r. ub. dla całej instytucji. t. zn. centrali i 44 oddziałów oraz 20 t. zw. zastępstw łącznie, oraz szczegółowej, na którą składają się załącznik do pierwszej części, wykazujące stan poszczególnych rachunków i operacji w oddziałach.

Na pierwszy rzut oka suche liczby sprawozdania ujawniają ciężką i ponurą sytuację walutową, na tle której rozwijała się działalność naszej centralnej instytucji pieniężnej i kredytowej: dług skarbu wzrósł w 1923 r. z 675 miliardów na 111 tryljonów mkp., t. zn. o 16.478%, a obieg biletów P. K. K. P. z 793 miliard. na 125 tryljon. mkp. t. zn. o, 15.801%. Aczkolwiek działalność kredytowa P. K. K. P. wzrosła (nominalnie!), bo powiększyły się stosunkowo kredyty dyskontowe, lombardowe, na otwartym rachunku i rembursowe, to jednak stanowiły one łącznie na ogólną sumę aktywów 234 tryljonów mp. w dn. 31. 12. 1923 niespełna 46 tryljonów, gdy gros aktywów przypadało na zadłużenie Skarbu (111 trylj. mp.) i rachunki zagraniczne (57 trylj. mp.). Na wzmiankę zasługuje stopniowy rozwój obrotu żyrowego, którego liczba uczestników wzrosła o 313, t. zn. do liczby 6.121. Ogólny obrót gotówkowy P. K. K. P. osiągnął cyfry 25,9 kwadryljonów mp. (w 1922 r. 18,2 trylj. mp.), a zysk czysty wyniósł 6,0 tryljonów mp. W związku z olbrzymim zwiększeniem obrotów zwiększyły się według sprawozdania czynności centrali i oddziałów o 120%, a personel powiększył się w tym czasie tylko o 22%, t. zn., że ogrom zwiększonych czynności zdołano pokonać przez zwiększenie wydajności pracy.

Należy żałować, że okoliczność publikowania rocznego sprawozdania, zawierającego cenny materiał dla orientacji w sytuacji na naszym rynku, pieniężnym i kredytowym i tak niezbędny dla poznania i wszechstronnego zbadania naszej gospodarki pieniężnej, skarbowej i kredytowej w zakończonej epoce inflacji, nie została wyzyskana w tym celu, aby cyfry i kolumny liczb uzupełnić obszernym komentarzem. Mógłby on wykazać nietylko na podstawie rachunków markowych, zacierających właściwy obraz, stopniowy i porównawczy rozwój działalności w poszczególnych kierunkach, a jednocześnie przedstawić liczne i niewątpliwe wysiłki i ich konkretne, uwieńczone czy niewieńczone powodzeniem, wyniki, skierowane do uzyskania i rozszerzenia wpływu na zdeorganizo-

wany obieg pieniężny i opłakane stosunki kredytowe.

Instytucja o tak doniosłej roli i znaczeniu mogłaby niewątpliwie mieć ambicję i pokusić się o syntetyczne ujęcie swej roli i znaczenia dla naszego życia gospodarczego i o zdanie sprawy ze swej działalności na takim szerszym tle, uwzględniając szersze pojmowanie swoich zadań. Wówczas dopiero właściwa działalność P. K. K. P. wypukliłaby się należycie i wystąpiłaby we właściwym świetle. Może można mieć nadzieję, że z okazji likwidacji P. K. K. P. zostanie opublikowane takie generalne sprawozdanie za cały okres jej istnienia.

St. R.

Kursy walut zagranicznych według giełdy warszawskiej. Łódź—Katowice. L. Fiszer 1924. m. 8°, str. 43.

Pod powyższym tytułem w formie niewielkiej książeczki ukazała się tabela dziennych kursów dolara, funta szterlinga, franka szwajcarskiego i francuskiego, korony czecho-słow. i austriackiej oraz marki niemieckiej za okres czterech lat: od 1 stycznia 1920 roku do 31 stycznia 1924 r. Uwzględnione zostały kursy przy zamknięciu giełdy. Dla wykazania różnic pomiędzy oficjalną, a nieoficjalną giełdą zamieszczone zostały w odstępach kilku lub kilkunastu dni kursy giełdy nieoficjalnej.

Książeczka ta, jak mówią wydawcy w przedmowie, Jest „zwierciadłem krzyżowej drogi, po jakiej kroczyła nasza gospodarka finansowa” i wskutek tego zasługuje na uwagę każdego, kto w jakiegokolwiek bądź dziedzinie naszego życia gospodarczego chciałby badać wpływy inflacji pieniężnej.

R.

Brzeski Tadeusz Prof. O zepsuciu i naprawie pieniądza. Kraków, Krak. Spółka Wydawnicza, 1924, str. 65.

Jaskólski I. Inż. Tabele walutowe i towarowe za lata 1914—1923. Lwów, Spółka Akc. Wydawnicza, 1924, str. 35.

Sypowski Franciszek. W naprawie krzywdy siła kredytu Odbitka z Przeglądu Powszechnego. Kraków, 1924, str. 33.

Szatenstein Wł. I. Zbiór ustaw i rozporządzeń o obrotach walutami, dewizami i kruszcami. Warszawa, Hoesick, 1924, str. 106.

Desplan Pierre. La banque de France dans ses rapports avec les finances publiques de 1914-1920. Montpellier, Abeille, 1923, str. 97.

Ferdinand-Dreyfus Jacques. Les prévisions statistiques et financières des assurances sociales. Paris, Presses universit., 1923, str. 283.

Wiriath Marcel. La spéculation et les troubles monétaires. Str. 176.

Minty L. American banking methods. London, King, 1923, str. 464.

Grube Harry Dr. Privatversicherung und Geldentwertung. Berlin, Spaeth u. Linde, 1923, str. 134.

Hofmann Victor Dr. Die Devaluierung des Österreich. Papiergeldes im Jahre 1811. Eine finanzgeschichtl. Darstellung nach archival. Quellen-schriften d. Vereins f. Sozialpolitik Bd. 165 I Teil). München, Duncker u. Humblot, 1923, str. V + 231.

10. Spółdzielczość.

Lavergne Bernard Prof. Les Coopératives de Consommation en France. Colin, Paris 1923, stron 216.

Autor przedstawia w książeczce swej całością zagadnień idei i ruchu spółdzielni spóżywców, wskazuje na różnorodność typów spółdzielni, niemożliwość ujęcia spółdzielczości w jednej tylko definicji i omawia cztery kardynalne zasady spółdzielczości spóżywców. Przechodząc do przedstawienia historycznego rozwoju spółdzielni autor wywodzi! początek powstania idei z wydarzeń r. 1843-4. Pierwsze spółdzielnie powstają od 48-65 r., pierwszy okres ruchu spółdzielczego datuje od roku 1880-11890, drugi trwa od r. 1890-1912 pod hasłem walk wewnętrznych, trzeci zaś rozpoczyna się od wojny światowej. Zdaniem autora wojna światowa wywarła silny wpływ na rozwój spółdzielni spóżywców, stworzyła nowe fakty i wytworzyła nowe metody pracy spółdzielczej. Do nich zalicza autor przede wszystkim koncentrację i konsolidację ruchu spółdzielczego, która w ostatnich latach, zwłaszcza powojennych, ogromne robi postępy, jako wykazują przedstawione liczby. Z tego założenia wychodząc, autor, w rozwoju dalszej koncentracji i konsolidacji, dla ruchu spółdzielczego widzi wielką przyszłość i możliwość zwycięskiej konkurencji z produkcją kapitalistyczną. W tym względzie wygłasza tezy, uderzające swą oryginalnością i śmiałością. Mianowicie autor zalicza spółdzielnie spóżywców do zwycięzców wielkiej wojny światowej, pragnie i wierzy, że spółdzielczość w dalszym swym rozwoju zajmie miejsce wielkiego przemysłu, zwłaszcza państw pobitych. Będąc przeciwnikiem państwowego socjalizmu, tworzącego tylko pewny etap w ogólnym rozwoju ekonomicznym, autor uważa, że nadchodzi czas demokracji spółdzielczej czyli socjalizmu spółdzielczego, uwzględniającego w znaczniejszym stopniu wolność i indywidualność jednostki. To jest myśl przewodnia książeczki, myśl wyrażająca się nieraz jakby w paradoksach, którymi autor chętnie się posługuje. Spółdzielczość taka to „kapitalizm bez kapitalistów” i takiemu kapitalizmowi, że tak powiemy spółdzielcze-

mu, przeciwstawia kapitalizm niemiecki, prowadzony, bezwzględnie przez magnatów i dyktatorów przemysłowych, z rutyną i talentem, ale bez uwzględnienia zasad wolnościowych i społecznych. Francuz, w przeciwieństwie do Niemca, jest w pierwszym rzędzie obywatelem i demokratą i w sercu swem zachowuje tęsknotę do socjalizmu ekonomicznego, uwzględniającego wolność indywidualną i powszechną. W tej właściwości charakteru francuskiego tkwi slińny pierwiastek dalszego rozwoju ruchu spółdzielczego aż do opanowania produkcji przemysłowej i tem samem przeprowadzenia innego, sprawiedliwszego porządku rzeczy.

Książeczka jest napisana zwięźle i barwnie. Czyta się ją lekko i z zajęciem. Autor dąży do wprowadzenia do idei spółdzielczej motywu narodowego, jednakże myśli swej przewodniej nie rozprowadza i nie uzasadnia jej należycie, wobec czego wywody jego w pierwszym rzędzie mają pod tym względem znaczenie więcej propagandystyczne.

R. Kuszczelan (Poznań).

Ustawy i instrukcje dotyczące spółdzielni. Nakładem Związku
Polskich Stowarzyszeń Spożyców. Warszawa 1924, str. 46.

Schreiber A. Dr. Die Konzentration im Genossenschaftswesen. Str. 49.

11. Statystyka.

Skorowidz Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Tom VII, cz. I i II, VIII, IX, XI i XV. Nakładem Ol. Urzędu Statystycznego'. Warszawa 1923.

Główny Urząd Statystyczny wypuścił z druku sześć zeszytów „Skorowidza Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej”, a mianowicie: 1) woj. Nowogródzkie, 2) woj. Poleskie, 3) Ziemia Wileńska, 4) woj. Wołyńskie, 5) woj. Stanisławowskie i 6) woj. Tarnopolskie. Całe wydawnictwo jest w ten sposób ułożone, że każde województwo jest zawarte w oddzielnym zeszycie.

Powiaty zestawione są w porządku alfabetycznym, wewnątrz powiatu gminy tak samo są ułożone, a również wewnątrz gmin pojedyncze miejscowości w tym samym znajdujemy porządku — w ten sposób otrzymuje się łatwość odśledzenia każdej miejscowości oraz wielką prostotę i przejrzystość układu. Ażeby jednak ułatwić możliwość orientowania się, każdy zeszyt, obejmujący województwo, jest zakończony wykazem alfabetycznym miejscowości.

Treścią „Skorowidza” jest określona ilość danych, charakteryzujących każdą miejscowość poszczególnie.

Każda miejscowość jest ściśle oznaczona co do swego charakteru, a mianowicie czy jest to wieś, folwark, kolonja, zaścianek, miasteczko itd. W dalszym ciągu w każdej miejscowości znajdujemy ilość budynków, przyczem statystyka odróżnia budynki „z przeznaczenia mieszkalne” i „inne zamieszkałe”. Znajdujemy ogólną ilość mieszkańców podług spisu z dn. 30 września 1921 roku (a więc bez ludności, objętej spisem wojskowym), gdzie oprócz ogółu mieszkańców „Skorowidz” podaje ilość mężczyzn i kobiet. Szczególnie dokładne uwzględniona jest statystyka wyznaniowa, dla każdej bowiem miejscowości znajdujemy dane liczbowe, dotyczące wyznania rzymsko-katolickiego, prawosławnego, ewangelickiego (w tych trzech działach do wyznań pierwotnych dołączono i sekty), inne chrześcijańskie, mojżeszowe, inne niechrześcijańskie, oraz niewiadome. W dziale narodowości „Skorowidz” podaje liczby, dotyczące narodowości polskiej, żydowskiej i niemieckiej; w okolicach zaś, gdzie można napotkać i inne, rubryka narodowości obejmuje białorusinów, rusinów (ukraińców), rosjan, litwinów itd., starając się, ażeby pojęcie „innych” stosowane było tylko do ilości osób poniżej dziesięciu.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że Wydział Spisu Ludności Głównego Urzędu Statystycznego miał na samym wstępie ciężką przeszkodę do pokonania, a mianowicie musiał ustalać nazwy jednobrzmiące, które czasami spotykają się dziesiątkami na obszarze Rzeczypospolitej (Janów, Michałów, Wola), a czasami nawet setkami (Ruda, Dąbrowa). To ustalenie nazw, którego nie mogło dokonać wydawnictwo takie jak „Słownik Geograficzny”, czasami bywało sprawą bardzo kłopotliwą i rozwikłanie wątpliwości i zamętu, jaki panował w tej dziedzinie, należy do spraw, mających znaczenie nie tylko państwowe i administracyjne, ale nieraz i ogólnie krajoznawcze.

Każdy zeszyt jest poprzedzony tablicą zbiorową, gdzie dane z poszczególnych miejscowości są doprowadzone do pewnego całokształtu — oddzielnie dla całego województwa, oddzielnie dla ogółu miast i miasteczek powyżej 2000 mieszkańców i oddzielnie dla ogółu pozostałych gmin. Miasteczka poniżej 2000 mieszkańców zamieszczono wśród gmin. Mamy tu również zestawienie ogólne dla poszczególnych powiatów, przyczem wyróżniono sumy obejmujące w każdym powiecie miasta i miasteczka ponad 2000 mieszkańców.

Omawiana tablica wojewódzka i dane powiatowe nie są tylko mechanicznym zesumowaniem 1 liczb, wydrukowanych przy każdej miejscowości, gdyż naprz.: w dziale wyznań

uwzględniono wszelkie wyznania, jakie tylko w danym województwie zostały zgłoszone (naprz. w woj. Nowogródzkim spotykamy 2 mariawitów i 1 buddystę). Ogół wyznań i sekt znacznie się wydłuża, obejmując, oprócz bezwyznaniowców i ludności niewiadomego wyznania, 16 wyznań w jednym województwie, albo i więcej. Jeszcze bardziej wydłuża się lista narodowościowa. Oprócz narodowości „niewiadomej”, poszczególne województwa obejmują do 30 innych narodowości, a w ten sposób uwzględniła się 1 Włocha, 1 Serba, 1 Osetyńca, 1 Greka, 1 Finna, 1 Chińczyka, 2 Węgrów, 2 Amerykanów itd.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, jaki stek nonsensów zakorzenionych w opinii publicznej dzięki kłamliwej polityce rządów zaborczych można spotkać w zakresie statystyki mniejszości narodowościowych w Polsce, to należy oczekiwać z niecierpliwością, aby wszystkie zeszyty „Skorowidza” możliwie szybko ukazały się w druku. Przytoczę tu parę przykładów: podręcznik do nauki żargonu, wydany przez p. Gregonczyka, wspomina o 5 milionach żydów w Rzeczypospolitej Polskiej — a tymczasem spis jednodniowy znalazł ich (podług danych tymczasowych) jakieś 2 800 tys. Po uwzględnieniu zaś repatriacji i przyrostu naturalnego od daty spisu, możemy przypuszczać, że na 29 milionów ludności Rzeczypospolitej mamy jakieś 3 miliony żydów. W kołach sejmowych ktoś mówił o 6 milionach białorusinów, tymczasem, uwzględniając przyrost naturalny i reemigrację, w chwili obecnej prawosławnych białorusinów można rachować najwyżej na 1 200 tys.

W czasie okupacji niemieckiej Niemcy drukowali wiadomości o 718 tys. ewangelików w Generał-Gubernatorstwie Warszawskim, a spis z dn. 30 września 1921 r. znalazł ich w b. Królestwie tylko 325 tys. Kiedy z danych statystyki szkolnej dowiadujemy się o długim szeregu gimnazjów prywatnych rosyjskich, to zdziwi nas fakt, że ilość Rosjan prawosławnych w Polsce nie przekracza 45 tys.

Sprawa mniejszości narodowych i wyznaniowych jest ważnym zagadnieniem nie tylko gdy chodzi o odsetkowy stosunek do całego zaludnienia Rzeczypospolitej, lecz nade wszystko największe znaczenie posiada w obszarach, gdzie mniejszości występują w zwartych masach lub w poważnych domieszkach. Każdy urzędnik sądowy, administracyjny, pocztowo-telegraficzny czy też oświatowy, jak również czynny polityk musi sięgnąć nieraz do „Skorowidza”, ażeby uprzytomnić sobie stosunki wyznaniowe i narodowościowe w poszczególnych powiatach, a często i gminach.

Jeszcze bardziej to dotyczy działaczy oświatowych.

Dla wszelkich wyborów, czy to samorządowych, czy też sejmowych, w przyszłości „Skorowidz” będzie jedyną rzeczywistą podstawą i umożliwi racjonalne zorganizowanie prac przygotowawczych.

Jednakże kto wie, czy nie największy pożytek ze „Skorowidza” będą miały sfery kupieckie wogóle, a kooperatywy w szczególności. Dla wszelkich obliczeń przypuszczalnego ruchu handlowego, przy obliczaniu przewidywanych oszczędności lub przypuszczalnych żądań kredytu — handel, kredyt i kooperatywy, działające w miastach powiatowych lub nawet w najmniejszych miejscowościach mogą się opierać na tym źródłowym i pewnym materiale. Materiału podobnego dotychczas ani dla b. Królestwa Polskiego, ani też dla 4 województw wschodnich wcale nie było i nawet nie istniał surogat takiego materiału.

Widzimy więc, że życie praktyczne, a więc gospodarcze, społeczne, państwowe i kulturalno-oswiatowe otrzymało w „Skorowidzu” znakomitą pomoc i podstawę dla działalności planowej i celowej.

Pozostaje jeszcze strona krajoznawczo-naukowa.

Wszelkie badania etnograficzne, folklorystyczne i djalekologiczne otrzymują poważną podstawę do ściślejszych rozgraniczali zjawisk badanych, a ten jeden fakt, łącznie z udostępnieniem map sztabowych w skali 1 : 100 000, pozwoli dane zjawiska nietylko umiejscawiać ale nieraz również uzależniać od zjawisk natury fizjograficznej lub antropogeograficznej. Opierając się na tak wszechstronnym materiale badacz jakiegoś zwyczaju lub zjawiska natury gospodarczej może je umiejscowić, związując z postacią powierzchni (wyżyny, wzgórza, równiny), albo z pokrywą roślinną (las, zarośla), lub też z rodzajnością gleby itd. Granice rozpostarcia opisywanego zjawiska może czasami zlewają się z rzeką (najczęściej błotnistą, Jeżeli nie obecnie, to w przeszłości), czasem dochodzą do większego obszaru leśnego, czasami nawet do wyraźnej linii morfologicznej, jak n. p. w Beskidzie.

W każdym z tych wypadków badacz ma do rozporządzenia materiał niezastąpionej jakości pod postacią ilości budynków zamieszkałych oraz ludności, podzielonej podług narodowości i wyznań.

Tak samo przy badaniu rozpostarcia zjawisk różnorodnej natury wzdłuż pewnych szlaków komunikacyjnych (naprzykład polskość na szlaku Jarosław—Lwów—Tarnopol, albo promieniowanie polskości od Wilna lub umiejscowienie kolonii niemieckich), dadzą się one łatwiej ująć w zjawiska przyczy-

nowo powiązane, co pogłębia myśl społeczną i nieraz polityczną.

Zjawienie się „Skorowidza Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej” jest właściwie faktem dużej doniosłości. Ażeby ocenić doniosłość tego wydawnictwa, trzeba sobie powiedzieć, że jest ono dla Polski pierwszym w omawianym zakresie. Wprawdzie odpowiednie wydawnictwa istniały w b. zaborach pruskim i austriackim, ale po 1. nie było ich wcale dla b. Królestwa Polskiego i województw kresowych, a po 2. wydawnictwo obejmujące b. dzielnicę pruską wydane było w języku niemieckim. Jak w tylu innych zakresach tak i tu, trzeba było dopiero istnienia Polski niepodległej, abyśmy się mogli doczekać i w tej dziedzinie pracy tak bez zarzutu gruntownej co do metod i opracowania, pożytecznej i często nawet nieodzownie potrzebnej.

Rozpatrując szczegółowo, można byłoby zrobić zarzut, że tytuły powiatów i gmin podawane są rzeczownikowo i w sposób przykry rażą każdego wrażliwego na czystość języka polskiego. Jest to tem przykrzejsze, że praca urzędowa, dokonana z całym wysiłkiem i nakładem przygotowania zawodowego, będzie w użyciu codziennym złym przykładem i będzie uczyła dziwołagów jak „powiat Łowicz” lub „powiat Lida”, zamiast jedynie racjonalnych zwrotów „powiat Łowicki” czy też „powiat Lidzki”.

Pominąwszy zarzut, że ta cenna praca jest drukowana, niestety, na papierze wcale nieświetnym, trzeba przyznać, że nawet pod względem zewnętrznej estetyki druku, wydawnictwo przedstawia się bardzo dodatnio.

Dzieło to, podpisane przez dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego senatora; Józefa Buzka i przez Naczelnika Wydziału Spisu Ludności dr. Rajmunda Buławskiego, kierownika w tym dziale prac Gł. Urz. Stat., wchodzi w świat z całą świadomością swej wartości, a każdy inteligentny i wrażliwy na zbliżenie Polski z cywilizowaną Europą Polak może być ze „Skorowidza” nie tylko zadowolony, ale często nawet dumny.

Prof. Antoni Sujkowski (Warszawa).

Tołwiński Stanisław. Zagadnienie statystyki zawodowej. Odbitka z Miesięcznika Statystycznego. Warszawa 1923, str. 15.

Bureau of the Census. Fourteenth Census. Vol. II. Population 1920; general report and analytical tables. Washington, Printing Office, 1922, str. 1410.

- Bundesamt i. Statistik. Beiträge zur Statistik der Republik Österreich. Heft 8: Die Bewegung der Bevölkerung in den Jahren 1914—1921. Wien, Verlag d. österr. Staatsdruckerei, 1923, str.42 + 141.
- Statistisches Reichsamt. Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich 1923. Berlin 1923 ,sr. IV + 537.
- Tyszką Carl Dr. Statistik. Teil I.: Theorie, Methode u. Geschichte der Statistik. Jena, Fischer, 1923, sr. VIII + 111.

12. Varia.

- Bystroń Jan St. Megalomania narodowa, Źródła — Teorje — Skutki. Krakow 1924, str. 28.
- Englich Józef Dr. Kartki z podróży do Ameryki. Gdańsk 1923, str. 130.
- Hundelsmann Marcell: Rozwój narodowości nowoczesnej. Gebethner i Wolff. Warszawa 1924, str. VIII + 267.
- Hollmann A. H. Uniwersytet ludowy i duchowe podstawy demokracji. Przekład E. Nowickiego. Warszawa. Książnica Polska, 1924, str. XIX + 119. Wyd. Wydziału Oświaty Pozaszkolnej M. W. R. i O. P.
- Mac Gregor Harold H. Amerykanin o Polsce i Ameryce. Wrażenia porównawcze. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1923, str. 153.
- Mowy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1924, str. 124.
- Orłowicz M. Dr. Ilustrowany przewodnik po województwie śląskiem. Ze 133 ilustracjami, planami i mapką wojew.
- Romer E. Atlas Polski współczesnej. Zeszyt pierwszy. Lwów 1924. Zawiera na 14 tablicach 30 map i diagramów. Nakład Akc. Spółki Kartograficznej i Wydawniczej.
- Bernhard L. Zur Polenpolitik des Königreichs Preussen. Berlin 1923.
- Zivier E. Dr. Polen. 2-te umgearb. u. erg. Auflage. Stuttgart u. Gotha, Perthes, 1923, str. IX + 204.